

WŁODZIMIERZ BARCHACZ

JUSTYNA KOMAR

MOJA CYFRÓWKA

I JA

POLSKIE WYDAWNICTWO FOTOGRAFICZNE

*Okazuje się, że dobry aparat sam z siebie dobrych zdjęć
robić nie potrafi. Powinien być jeszcze do niego doczepiony,
w miarę sprawny i doświadczony fotograf*

„Tichy”

Redakcja: Cezary Dybowski
Korekta: Krystyna Stachowicz
Konsultacja merytoryczna: dr inż. Marek Sutkowski
Instytut Mikroelektroniki i Optoelektroniki PW, Zakład Przetwarzania Obrazu
Skanowanie: Paweł Żelazny, Jerzy Guzowski
Projekt okładki: Marek Regner

Autorzy fotografii: Bogusław Bafia, Maciej Bagiński, Karolina Bińczak, Janusz Borowik, Michał Bułakowski, Ewa Burnagiel, Adam Buško, Bartłomiej Buzuk, Agnieszka Chabros, Armen Chrobak, Jerzy Dobrakowski, Marcin Drozdowski, Cezary Dybowski, Izabela Elijasz, Marek Famulski, Mirosław Gandziarski, Kamil Gwizdak, Mikołaj Kamieński, Beata Karwala, Konrad Konieczny, Justyna Komar, Jerzy Kosmala, Adam Kowalewski, Filip Kucharczuk, Łucja Kuflik, Marcin Kuran, Piotr Łatecki, Krzysztof Łopata, Dariusz Marcinkowski, Piotr Moszczeński, Nguyễn Bằng Giang, Andrzej Niezgoda, Zbigniew Nowak, Michał Nych, Marek Owczarczyk, Tomasz Pacan, Dorota Pasiewicz, Michalina Pestka, Anna Przybytniak, Maciej Radtke, Krzysztof Romański, Łukasz Rycąbel, Magdalena Sprada, Joanna Staniszevska, Marek Szczasiuk, Maria Śmietanka, Piotr Toczyński, Alicja Urbanowicz, Antonina Urbanowicz, Aleksandra Welenc-Pazikowska, Piotr Wieczorek, Piotr Ziemelewski, Agnieszka Żuczkievicz.

Copyright © Włodzimierz Barchacz

Copyright © Justyna Komar

Copyright © Cezary Dybowski

Patronat Medialny:



Sprzedaż detaliczna: <http://fotosklepik.pl>

Zamówienia hurtowe: 793 360 832

Wydawca: Polskie Wydawnictwo Fotograficzne, Warszawa

Wydanie I

ISBN: 978-83-924694-2-1

Wszelkie prawa zastrzeżone

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, zapisywana w systemach pamięciowych ani powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie, bez pisemnej zgody właścicieli praw autorskich

SPIS TREŚCI

WSTĘPU NIE MA, BO I PO CO?	9
CZĘŚĆ I: CYFRY „CYFR” CZYLI NIE DAJMY SIĘ OMAMIĆ	
ROZDZIAŁ 1	
WYBIERAMY CYFRĘ	
CZYM WŁAŚCIWIE JEST APARAT CYFROWY?	13
NA CO ZWRACAĆ UWAGĘ PRZY ZAKUPIE?	15
KOMPAKTY CYFROWE	16
CYFRÓWKI HYBRYDOWE	17
CYFROWE LUSTRZANKI JEDNOOBIEKTYWOWE	18
POZOSTAŁE URZĄDZENIA FOTOGRAFUJĄCE	19
OBIEKTYW	21
BOKEH	22
ROZDZIELCZOŚĆ MATRYCY	24
WIELKOŚĆ MATRYCY	26
CZUŁOŚĆ	27
TRYBY POMIARU ŚWIATŁA	28
HISTOGRAM	29
TRYB ZAPISU ZDJĘĆ	31
WYŚWIETLACZ LCD	32
TRYBY USTAWIANIA OSTROŚCI	33
PRIORYTET MIGAWKI I PRIORYTET PRZYSŁONY	36
STABILIZACJA OBRAZU	37

RĘCZNY ZOOM	38
OPÓŹNIENIE MIGAWKI, CZYLI LAG TIME	38
CZAS ZAPISU NA KARCIE PAMIĘCI	39
ZDJĘCIA SERYJNE	39
AUTOBRACKETING	40
ZASILANIE	40
MAŁE RZECZY, A CIESZĄ	41
KONSTRUKCJA	41
ERGONOMIA	41
MODUŁ FOTOGRAFUJĄCY	42
AHA, JESZCZE JEDNA UWAGA	42
I RAZ JESZCZE, NA SPOKOJNIE	43

ROZDZIAŁ 2

NIECO O OSPRZĘCIE I AKCESORIACH

GŁĘBIA OSTROŚCI	46
OBIEKTYWY STANDARDOWE	50
OBIEKTYWY SZEROKOKĄTNE	51
RYBIE OKO	52
DŁUGA OGNISKOWA CZYLI TELEOBIEKTYWY	53
OBIEKTYWY ZE ZMIENNĄ OGNISKOWĄ (ZOOMY)	55
DWA SŁOWA GENERALNIE O JAKOŚCI OBIEKTYWÓW	56
NASADKI I KONWERTERY	57
KARTY PAMIĘCI	57
OSŁONA PRZECIWSŁONECZNA	60
FILTRY	61
ŚWIATŁOMIERZ	68
LAMPA BŁYSKOWA (FLESZ)	70
STATYW	73
WĘŻYK SPUSTOWY LUB PILOT	73
TORBA I PLECAK FOTOGRAFICZNY	75

CZĘŚĆ II: DORWAŁEM CYFRĘ... I CO DALEJ?

ROZDZIAŁ 3

KOMPOZYCJA I ESTETYKA OBRAZU FOTOGRAFICZNEGO

REGUŁA ZŁOTEGO PODZIAŁU	80
-------------------------	----

INNE, WAŻNE ELEMENTY KOMPOZYCJI	81
NIECO O KOMPOZYCJI BARWNEJ	83

ROZDZIAŁ 4

TEMATY FOTOGRAFICZNE

ŻYCIE, ŻYCIE!	87
JAKI APARAT DO ZDJĘĆ REPORTAŻOWYCH?	90
FOTOGRAFIA ULICZNA – STREET PHOTOGRAPHY	91
RODZINA, ACH RODZINA...	94
JAK ZACHOWYWAĆ SIĘ W TRAKCIE ŚLUBU, CHRZCIN ETC.	99
PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE GRUPY	102
PORTRETY, PORTRETY...	106
AKT, PORNOGRAFIA, FOTOGRAFIA EROTYCZNA?	111
PEJZAŻ, PRZYRODA I FOTOGRAFIA OJCZYSTA	113
WSCHODY I ZACHODY	116
NIEBO	116
MIASTO	117
PRZYRODA	120
CUDA W ZASIĘGU RĘKI – MARTWA NATURA I MAKRO	121
ARCHITEKTURA – NIE TYLKO ZABYTKOWA!	125

ROZDZIAŁ 5

ODBITKI!!!

FORMATY ZAPISU ZDJĘĆ	133
ROZDZIELCZOŚĆ WYDRUKU	136
FORMATY ZDJĘĆ	137
ZDJĘCIA W KOMPUTERZE I W INTERNECIE	138
A WIĘC JESZCZE O PASSE-PARTOUT, RAMACH, ANTYRAMACH	141
DWA SŁOWA NA KONIEC	142

CZĘŚĆ III: MASZ ŚWIETNY APARAT. A TERAZ POKAŻ MI SWOJE ZDJĘCIA!

CZĘŚĆ I

CYFRY „CYFR” CZYLI NIE DAJMY SIĘ OMAMIC

ROZDZIAŁ 1 WYBIERAMY CYFRĘ

• Czym właściwie jest aparat cyfrowy?

W dwóch słowach. Impulsy świetlne zostają przetworzone do postaci sygnału elektrycznego, a ten następnie zostaje zakodowany w sposób cyfrowy. Tak przygotowane dane zostają zapisane w cyfrowej pamięci (może to być pamięć wewnętrzna – wbudowana w aparat, lub nośnik wymienny – karta pamięci, miniaturowy dysk twardej). I, praktycznie, w ułamek sekundy po naciśnięciu spustu migawki, mamy już gotowe zdjęcie. Hm... ale czy aby na pewno zdjęcie...? Właściwie jest to półprodukt, coś, z czego możemy zrobić zdjęcie. Mam nadzieję, drogi Czytelniku, że po przeczytaniu tej książki Twoje rozumienie Fotografii (tak, przez duże F!) będzie na tyle wzmocnione, że 99% naciśnięć spustu zaowocuje Zdjęciem.

Zdecydowana większość współczesnych aparatów cyfrowych posiada ekran ciekłokrystaliczny pozwalający na podgląd zrobionych zdjęć. Dzięki temu, zaraz po ich wykonaniu, możemy wybrać najlepsze ujęcia, a te nieudane od razu skasować. To, w moim mniemaniu przeciętnego fotoamatora, jest jedną z najważniejszych zalet posiadania aparatu cyfrowego. Pozwolę sobie nie zgodzić się z tą tezą. Uważam wręcz, że możliwość bardzo taniego wykonywania niezliczonej ilości obrazków wpływa negatywnie na ich jakość. Droga do Fotografii nie wiedzie poprzez ilość, nie poprzez ćwiczenie palca wskazującego, ale poprzez jakość, czyli ćwiczenie szarych komórek.

I to, na początek, wszystko.

Każdy wie, że rynkowa oferta cyfrówek jest przebogata, a producenci prześcigają się nie tylko parametrami i rozwiązaniami technicznymi, ale także w wymyślności wszelakiej, którą nazywają możliwościami dodatkowymi, a mówiąc po naszymu, wodotryskami. Konkurencja czuwa, a celem jest – szybko sprzedać towar i zarobić maksymalnie dużo. Pamiętajmy więc, słuchając przechwałek producentów i sprzedawców, że pod płaszczykiem chęci uszczęśliwienia nas, klientów, realizują oni swój nadrzędny cel – a jest nim „wyciągnięcie” z naszej kieszeni jak największej sumy pieniędzy.

Jednakże taka sytuacja ma też swoje dobre strony. Za przyczyną mrowczej pracowitości, jak i pomysłowości konstruktorów oraz armii całej fachowców od marketingu i reklamy, mamy do dyspozycji modele o różnorodnych kształtach i kolorach obudowy, z obiektami dużymi, niczym oczy pięknego kocura i maleńkimi jak guziki. Często umiejscowionymi u boku obudowy aparatu, u góry, czy wręcz przy samej krawędzi. Możemy przebierać w ofercie handlowej jak w przysłowiowych ulegalkach. Są więc aparaty przeznaczone specjalnie dla amatorów, profesjonalistów i, jak nierzadko podają producenci, pół-profesjonalistów; także specjalnie dla pań...

Warto też pamiętać, że poruszanie się wśród takiej masy ofert jest co najmniej frustrujące, a wybór tego właściwego produktu nie lada wyzwaniem. Pamiętajmy, aparat fotograficzny, to nie samochód, nie musi być czarny¹!

I właśnie do koloru nawiązując, estetyka obudowy bardzo często jest jedną z podstawowych cech, które decydują o wyborze. Dostępne są bowiem produkty dla różnych gustów: w kolorach ostrych, zdecydowanych i barwach pastelowych. Czerwone, niebieskie, żółte, srebrne, czarne, szare, granatowe. Płaskie, niczym papierośnice i korpulentne, obłe, ergonomiczne. Małutkie i dużych gabarytów. Z wyświetlaczami zamontowanymi w tylnej ścianie, także takimi dużymi, na całą jej powierzchnię. Również z ekranikami obrotowymi,

¹ Ford T, pierwszy samochód produkowany seryjnie na wielką skalę, przez pewien okres był malowany wyłącznie na czarno, zgodnie z dewizą Henry’ego Forda „możesz mieć samochód w każdym kolorze pod warunkiem, że będzie to kolor czarny”.

których położenie można zmieniać, by kierując obiektyw na motyw, pod różnymi kątami, nie tracić monitora z oczu; wreszcie z telewizorami umiejscowionymi w celowniku. Kompaktowe, lustrzanki D-SLR – jednoobiektywowe i tak zwane hybrydy. Aparaty z masą programów, lub tylko automatyczne; z mnogością guziczków, przycisków – mniejszych, większych, mniej czy bardziej wystających, względnie z kilkoma tylko.

I jeden Bóg wie, jakie jeszcze.

• Na co zwracać uwagę przy zakupie?

Rynek oferuje kilka głównych rodzajów aparatów. Oto one:

1. Kompakty cyfrowe (wśród nich wyróżniającą się grupę stanowią aparaty kieszonkowe).
2. Sporo miejsca w rynkowej ofercie zajmują także cyfrowki hybrydowe, zwane także hybrydami (niekiedy mylnie nazywane lustrzankami hybrydowymi).
3. Cyfrowe lustrzanki jednoobiektywowe, często opisywane akronimem D-SLR (z ang.: Digital Single Lens Reflex).
4. Do oddzielnej klasy należałoby zaliczyć cyfrowki wbudowane w inne urządzenia, najczęściej telefony komórkowe, ale także, na przykład, w breloczki czy zegarki.

Wybór arcytrudny, głowa pęka na samą myśl o nim, a będąc już w sklepie dostajemy oczopląsu. Sprzedawca coś sugeruje, tłumaczy, pyta. Ale... ale dlaczego nie proponuje nam zakupu tego, co stoi na drugiej półce od góry, po lewej, choć tak mi, na wycucie, pasuje, a i oko cieszy?

Na pewno dobrze, jeśli, miły Czytelniku, Twoja cyfrowka będzie przede wszystkim... przedmiotem lubianym.

Tak, lubianym! To jest poza dyskusją. Takim, który Ci się podoba, z kształtu, koloru, wyglądu, który dobrze leży w ręce. I nie będzie Ci przeszkadzać w robieniu zdjęć. Oczywiście, również takim, który dobrze sprostą Twoim wymaganiom, jeśli już je masz, przynajmniej w ogólnym zarysie, sprecyzowane. A więc będzie to aparat odpowiednio wyposażony i odpowiedniej jakości. Właśnie w sprecyzowaniu

Twoich potrzeb chcę Ci w tej książce pomóc. Dzięki temu, gdy zainstalujesz się już w sklepie, nie będziesz skazany na urabianie klienta do tej jednej, jedynie słusznej marki, ale będziesz mógł się dopytać o interesujące Cię cechy aparatu i na ich podstawie spróbować dokonać wyboru – oby trafnego. Pamiętaj, że odpowiedzialność moralna sprzedawcy i producenta bardzo często kończy się zaraz po sprawdzeniu – czy nie zapłaciłeś fałszywymi pieniędzmi! A tę odpowiedzialność prawną, za sprzedany produkt jakże trudno od nich wygezwolować...

Spójrz, drogi Czytelniku, na schematyczną budowę trzech klas cyfrowych aparatów fotograficznych. Są to:

- a) aparat kompaktowy,
- b) aparat hybrydowy (z wizejerem elektronicznym),
- c) lustrzanka jednoobiektywowa.

Na niemal identycznej zasadzie, jak w aparatach hybrydowych, działa podgląd obrazu na ekranie ciekłokrystalicznym, umieszczonym zwykle na tylnej ścianie obudowy aparatu kompaktowego. Rozmiar tych ekranów jest stosunkowo duży i pozwala na obserwację tzw. „gołym” okiem, nie stosuje się więc dodatkowych urządzeń do powiększenia tego obrazu.

Zwróć uwagę, Czytelniku, na różnice dróg optycznych promieni trafiających poprzez celownik do oka obserwatora, czyli tworzących obraz, który widzisz. Natomiast promienie docierające do rejestratora obrazu (czyli te, które utworzą obraz, gdy naciśniesz spust) biegną identyczną drogą.

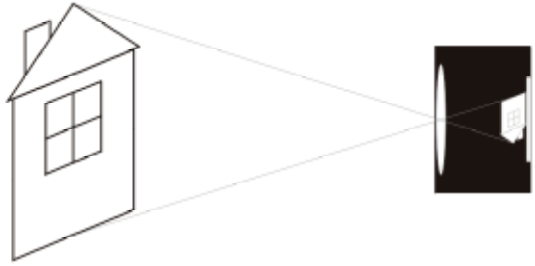
• **Kompakty cyfrowe**

Są to aparaty z reguły małe, lekkie, poręczne, mieszczące się w kieszeni marynarki czy w damskiej torebce. Mamy do wyboru modele tanie i skromnie wyposażone, jak i drogie, zarazem dające znacznie większe pole manewru dla fotografowania; aparaty o bardzo różnym wyglądzie, kształtach i barwach.

Wspomniane wcześniej aparaty kieszonkowe, są to malutkie cyfrowki, mniej więcej wielkości papierośnicy, a grubości nawet kilku milimetrów. W klasie kompaktów wyróżniają je miniaturowe

• Obiektyw

Światło przechodzi do wnętrza aparatu przez obiektyw. W związku z tym, co jak co, ale owo oko Twojej cyfrowki powinno być dobrej jakości. Znaczy to przede wszystkim, że obiektyw powinien ostro i ładnie rysować, w tym – wyraźnie oddawać kolory. Nie powinien mieć dystorsji (czy też będzie ją miał pomijalnie małą), co oznacza, że linie proste w rzeczywistości będą proste również na zdjęciu. Należy jednak pamiętać, że doskonała korekcja geometryczna obiektywu, o szerokim kącie widzenia (widzącego duży fragment rzeczywistości) ma też swoje wady; jeśli na takim zdjęciu, przy boku kadru, znajdzie się człowiek, jego postać będzie nienaturalnie i nieproporcjonalnie



Rys. 2

zasada działania obiektywu

zniekształcona i rozciągnięta (rozszerzona). Może być to dla oglądającego wrażeniem dużo bardziej nieprzyjemnym niż zakrzywienie całej postaci w łuk, ale za to bez zniekształceń proporcji. Czyli, szczególnie uwagę na tę wadę należy zwrócić przy fotografowaniu własnej teściowej, jeśli nie chce się mieć cyfrowki na stałe wbudowanej pod okiem. No i strona mechaniczna obiektywu powinna być co najmniej zadowolająca. Niestety, musimy tutaj pamiętać, że miniaturyzacja gabarytów i odchudzanie konstrukcji nie idą w parze z solidnością wykonania elementów mechanicznych obiektywu.

Najlepiej jeśli obiektyw będzie wymienny. To znaczy, że będzie można go odpiąć od korpusu aparatu i przypiąć inny, o innych parametrach, a przede wszystkim innej ogniskowej. Na przykład krótszej – obejmującej szerszy wycinek rzeczywistości. Albo dłuższej – widzącej wężej, „przybliżającej” obiekt, podobnie jak to czyni lornetka. Czy też przypiąć obiektyw zmiennoogniskowy (czyli zoom), który zastępuje co najmniej kilka obiektywów, o różnych wartościach ogniskowych.

Musimy także pamiętać (i jest to bardzo ważne!), że zakres zooma nie świadczy o jego jakości. Najczęściej jakość zooma jest odwrotnie proporcjonalna do zakresu jego ogniskowych. Zoomy wielokrotnie „przybliżające” obraz (np. 5× i więcej, że o wynalazkach typu 18 – 200² mm nie wspomnę), mają zazwyczaj – zawsze jest coś za coś – gorszą jakość. Jednakże bardzo często obiektywy o takich krotnościach zooma, zamontowane w aparatach kompaktowych, spełniają wymogi narzucone przez technikę cyfrowej rejestracji zdjęć; wymogi jakże ograniczone i nieprzystające do wymogów klasycznej fotografii na materiałach srebrowych.

Jeśli zaś nasz obiektyw będzie niewymienny, zwłaszcza jeśli będzie to szkło³ dobrej jakości, prawdopodobnie będziemy mogli zastosować nasadkę, przedłużającą bądź skracającą ogniskową.

• Bokeh

Dodatkowo nasz obiektyw powinien dawać ładny bokeh⁴. A cóż to takiego, spytasz? Dziwna z nim sprawa; oficjalnie jakby nie istnieje, nikt nie określił żadnych parametrów do jego mierzenia, ale wspomniano o nim, już sto lat temu, pisząc w jednej z reklamówek obiektywów o „pięknym sposobie przedstawiania nieostrości”. Oznacza sposób rozmycia, wygląd nieostrości elementów obrazu, które w rzeczywistości znajdowały się poza głębią ostrości – dalej od punktu, na który ustawiliśmy ostrość i bliżej niego. Obiektyw doskonały powinien odwzorowywać punkt świetlny, na który ustawiona jest ostrość, jako punkt. Wiemy jednak, że rzeczy idealne występują jedynie w bajkach, więc w praktyce punkt świetlny przedstawiany jest jako krążek, który rośnie w miarę wychodzenia tegoż punktu

² Wartości ogniskowych będziemy podawali jako ekwiwalenty ogniskowych dla tradycyjnego aparatu na film małoobrazkowy.

³ „Szkło”, to popularne, używane od lat określenie obiektywu. I jest w użyciu nadal, mimo że większość współczesnych obiektywów składana jest z soczewek plastikowych lub, w najlepszym przypadku, plastikowych i szklanych.

⁴ Słowo „bokeh” jest rodem z języka japońskiego. Wymawiamy go „bo-ke” i nie odmieniamy.

z płaszczyzny ostrości. Teoretycznie, krążek ten powinien być jednolity. Jednak często, skutkiem rozmaitych wad układów optycznych, krążek ten jest miejscami jaśniejszy, miejscami ciemniejszy. W części zdjęciowej możemy zobaczyć dobrze ilustrującą to zjawisko pracę Cezarego Dybowskiego pt. „W kropelkach słońca zanurzona”.

O ładnym, dobrym, szlachetnym bokeh mówimy wówczas, gdy jasne części czy punkty tła (czy też fragmentów obrazu znajdujących się poza płaszczyzną ostrości) mają jasny środek i ściemniają się ku brzegom (co wyraźniej widać w powiększeniu). Brzydki lub zły bokeh obserwujemy wtedy, gdy pojedyncze linie będące poza obszarem ostrości (np. gałęzie, druty), na zdjęciu rozdwiająją się. Często, w wielu obiektach, występuje bokeh neutralny. Kształt i ilość listków przysłony nie ma większego wpływu na bokeh. Mam tu na myśli standardowe przysłony w postaci wielokątów. Przysłony nietypowe, np. trójkątne czy „radioaktywne” mogą mieć wpływ również na sposób odwzorowania nieostrości.

Jeszcze coś „ważnego”. Odwieczny spór – czy jest to „przysłona” czy „przesłona” przypomina rozważania o wyższości świąt Wielkiej Nocy nad świętami Bożego Narodzenia, więc pozostawmy go wojującym językoznawcom.

Jednak, generalnie, przy ocenie tego, czy bokeh na naszym zdjęciu jest ładny czy brzydki, dobry czy kiepski, decyduje nasz gust. Nawet osoba, uważająca się za autora określenia „bokeh”, czyli amerykański fotograf Mike Johnston, też, zdaje się, jest zdania, że nie ma czegoś takiego, jak – obiektywnie dobry bokeh.

Jak poznać – to pytanie oczywiście kieruję do bardziej lub mniej kompletnej, przysłowiowej blondynki – czy optyka jest dobra czy kiepska? Innymi słowy, czy łatwo zboczyć na manowce przy zakupie szkła; czy jednak można, mimo owego zatrzęsienia, wybrać sobie obiektyw celując z wyborem, jeśli nie w dziesiątkę, to, powiedzmy, w dziewiątkę...? Oczywiście, że można dokonać racjonalnego wyboru. Bogactwo opcji powoduje jedynie, że trzeba poświęcić więcej czasu na zapoznanie się z ofertą. Najważniejsze jest, podkreślam to jeszcze raz, prawidłowe określenie swych potrzeb. Bywa to trudne, jeżeli nie masz odpowiedniego doświadczenia. Poproś wtedy o pomoc kogoś,

kto się zna na fotografowaniu i ma, przynajmniej jakie takie, pojęcie o sprzęcie. Aha, jeszcze jedno: dobrze, jeśli ten ktoś też... nieźle zna Ciebie. Czasem pomocne w wyborze okażą się internetowe fotograficzne fora dyskusyjne, jak np. bardzo liczne forum fotograficzne gazeta.pl. czy grupy dyskusyjne.

• **Rozdzielczość matrycy**

Dobrze, jeśli rozdzielczość matrycy Twojej cyfrowki będzie na tyle duża, by spełnić Twoje oczekiwania. Podkreślam jeszcze raz: Twoje oczekiwania Czytelniku, a nie oczekiwania producentów i sprzedawców. Generalnie, wyższa rozdzielczość matrycy powinna przekładać się na lepszą jakość zdjęć, a co za tym idzie, możliwość otrzymania dobrego technicznie zdjęcia większego formatu. W praktyce często tak nie jest, ale o tym nieco dalej. Tutaj chcemy pokazać inną, ważną kwestię, mianowicie, że marketingowy wyścig w liczbie pikseli nie powinien dotyczyć świadomego fotoamatora.

Rozdzielczość wyraża się w pikselach, często dla uproszczenia w tzw. megapikselach, podawanych w skrócie: MP, czyli milionach pikseli. Im więcej megapikseli ma aparat, tym większa będzie rozdzielczość zapisanego zdjęcia⁵. Rozdzielczość matrycy dobieramy w zależności od tego, jakiej maksymalnej wielkości powiększenia zamierzamy wykonywać; przy czym większa daje możliwość wycinania fragmentu zdjęcia i uzyskania dobrej jakości odbitki po przycięciu boków, lub po powiększeniu interesującego nas szczegółu.

Współcześnie, do standardu należy zaliczyć aparaty o rozdzielczości 8 – 14 megapikseli, a spotykamy się już z liczbami z zakresu ponad 20 MP. Wyższe rozdzielczości nie będą miały dla nas większego znaczenia, gdyż raczej nie będziemy robili, przynajmniej na początku naszej fotograficznej drogi, dużych powiększeń. Do uzyskania najpopularniejszego wśród amatorów formatu odbitek 10×15 centymetrów niezbędne minimum to 2 MP. Rozdzielczość 3 – 4 mln pikseli mają aparaty mogące zaspokoić większość potrzeb fotoamatorów,

⁵ Mowa tutaj o rozdzielczości zdjęcia jako pliku zdjęciowego, a nie o zawartości szczegółów w zarejestrowanym obrazie.

• Tryby pomiaru światła

Większość współczesnych aparatów (w tym także cyfrowych) ma wbudowany światłomierz, który mierzy światło odbite od fotografowanych przedmiotów. Różne modele różnie to czynią. Jednak każdy światłomierz jest tylko tak dobry, jak jego użytkownik potrafi z niego korzystać. Nie ma pomiaru doskonałego; żaden system pomiarowy nie wie, co chcesz sfotografować i dlatego nie jest w stanie podać poprawnych parametrów naświetlenia. Zastosowania takich samych parametrów ekspozycji wymaga Panna Młoda w białej sukni, jak i Pan Młody w czarnym garniturze. Światłomierz jednak będzie podawał takie wartości, żeby zarówno suknia, jak i garnitur zostały odwzorowane jednakowo, czyli szaro. Zadaniem mierzącego jest tak skorygować te wskazania, żeby suknia stała się biała, a garnitur czarny. Cała sztuka polega więc na tym, żeby dobrze poznać swój światłomierz, nauczyć się jego zachowań i zrozumieć jakie efekty daje wprowadzenie poszczególnych korekt. Tu ograniczymy się do krótkiego omówienia, najczęstszych w praktyce amatorskiej rodzajów pomiaru oświetlenia.

Pomiar matrycowy, zwany też wielopunktowym, analizującym czy wielostrefowym, polega na zmierzeniu światła w kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset punktach, po czym wylicza, na podstawie wyników pomiaru oraz procedur i danych zapisanych w pamięci, optymalną (jego zdaniem) ilość światła, które ma dotrzeć do elementu rejestrującego obraz. W niektórych modelach pomiar ten uwzględnia najbardziej typowe motywy i dobiera parametry w „inteligentny” sposób (sztuczna inteligencja), próbując „domyślać się” – co fotograf może chcieć ująć. Pozwala to na, w miarę poprawne, naświetlenie typowych tematów.

Pomiar centralnie ważony. Właściwie powinien nazywać się pomiarem integralnym z uwypukleniem środka, gdyż światło mierzone jest w dwóch obszarach. Główny obejmuje okrąg o powierzchni rzędu 60 – 70 procent kadru i jest faworyzowany przez procesor obliczeniowy (dane z tego obszaru są najważniejsze). Pozostałe dane są pobierane z reszty klatki, ale nie mają już one tak wysokiego priorytetu,

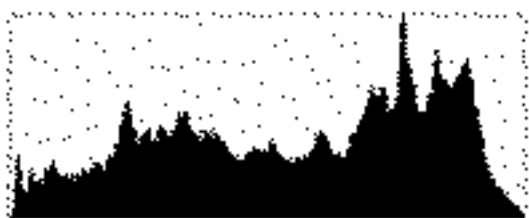
jak poprzednie. Takie rozwiązanie bazuje na założeniu, że główny obiekt zdjęcia nie znajduje się na peryferyjnym miejscu kadru, lecz bliżej jego centrum.

Pomiar punktowy dokonuje się na wycinku, od jednego do kilku procent powierzchni kadru. Najczęściej w środku, ale są też modele aparatów, w których można przełączać między punktami pomiarowymi pokrywającymi się z polem aktywnym autofokusa. Jest to najlepszy sposób mierzenia światła. Jednakże w tym przypadku musimy dokładnie wiedzieć, w którym miejscu kadru światło zmierzyć i jak interpretować wyniki pomiaru. Nieumiejętnie stosowany może przynieść fotografującemu więcej szkody niż pożytku.

• Histogram

Często wysłuchujemy bardzo pochlebnych opinii dotyczących możliwości podglądu histogramu obrazka już w aparacie. Niektóre modele cyfrówek pozwalają wręcz na podgląd histogramu oglądanego motywu, jeszcze przed zrobieniem zdjęcia. Niestety, wielu z tych, których aparaty posiadają taką możliwość nie korzysta z niej, bowiem nie umie interpretować tych informacji. Poniżej znajdziesz, drogi Czytelniku, krótki opis, jak korzystać z histogramu; nie tylko w aparacie, przyda się on także podczas dopieszczania zdjęć na Twoim komputerze.

Histogram jest to wykres, który pokazuje, jak duża liczba pikseli na zdjęciu posiada określone jasności. Na osi poziomej mamy właśnie



Rys. 3. Prawidłowo naświetlone zdjęcie oraz jego histogram

zakres jasności (0 – 255, to znaczy od najmniejszej, czyli czerni, do największej – bieli), a na pionowej – liczbę pikseli. Jeśli obejrzymy histogram zdjęcia przedstawiającego typowy motyw, powinniśmy zobaczyć wykres, przypominający górski krajobraz z wyniosłymi turniami, jednakże dość równomiernie rozmieszczony na wykresie, względem środka poziomej osi. Jeśli okaże się, że zobaczymy wielką górę po lewej stronie (po stronie cieni), znaczy to będzie o niedoświetleniu zdjęcia; jeśli natomiast po stronie bieli – wręcz przeciwnie – o jego prześwietleniu.

Histogram tego samego zdjęcia może być diametralnie różny, a zależy to od jego naświetlenia. Co więcej, jeśli będziemy korygowali ekspozycję w trakcie wywoływania RAW-a czy zmieniali w programie

graficznym jasność zdjęcia, to histogram również będzie się zmieniał.

Cechą charakterystyczną aparatów cyfrowych jest duża wrażliwość na prześwietlenia. O ile zdjęcie niedoświetlone można uratować rozjaśniając je, czy też wydobyć szczegóły w zbyt ciemnych partiach, oczywiście kosztem powstania szumów, to zdjęcia prześwietlonego nic nie uratuje. W prześwietlonym niebie czy białej sukni nie ma śladu szczegółów i żadne zakłączenia ich nie wydobędą, z wyjątkiem oczywiście domalowywania... Nawet, jeśli prześwietlone partie przyciemnimy, to plama bieli zrobi się szara, lecz pozostanie jednolitym, denerwującym plackiem.

Jak więc widać, korzystanie z histogramu nie jest wcale trudne, a często może się przydać jako substytut „prawdziwego” pomiaru



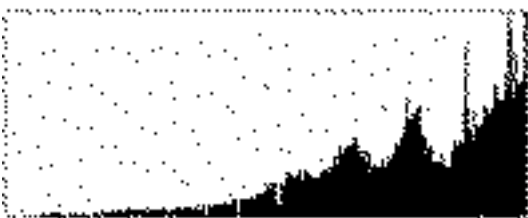
Rys. 4

Zdjęcie niedoświetlone oraz jego histogram

ekspozycji. Kiedy? A na przykład w atelier, w którym będziesz chciał skorzystać z fleszy studyjnych, a nie będzie akurat nikogo, kto by dysponował zewnętrznym światłomierzem do pomiaru światła błyskowego. A jak? Bardzo prosto! Ustawiasz światło lamp, jakie chcesz, na aparacie ustawiasz czas migawki odpowiedni dla synchronizacji z fleszem, np. 1/125 sekundy, przysłone, powiedzmy f/8 i wykonujesz zdjęcie. Podglądasz histogram i już wiesz, czy trzeba skorygować ekspozycję.

Wiele osób korzysta z histogramu naświetlając zdjęcia „do prawej”. Polega to na takim dobraniu ekspozycji, żeby wykres zbliżał się do prawej strony, ale jej nie dotykał. Bierze się to stąd, że przypadłością cyfrówek jest występowanie szumu w ciemnych partiach. Lepiej więc

zdjęcie lekko prześwietlić, a następnie skorygować w komputerze. Należy jednak zwrócić uwagę, że bezkrytyczne naświetlanie na histogram i doprowadzanie wykresu „do prawej”, przy zapisywaniu zdjęć w plikach innych niż RAW, będzie często prowadzić do błędu prześwietlenia zdjęcia. Korzystajmy więc z tej możliwości rozsądnie.



Rys. 5

Zdjęcie prześwietlone oraz jego histogram

• Tryb zapisu zdjęć

Dobrze, jeśli Twój aparat będzie miał tryb zapisu zdjęć typu RAW (różni producenci stosują różne oznaczenia takich plików; przykładowe rozszerzenia: .raw, .nef, .pef, .dng i inne). Co prawda format ten posiada pewne negatywne cechy z punktu widzenia

• Czas zapisu na karcie pamięci

Do powyższego opóźnienia dochodzi jeszcze czas, jaki mija od momentu zarejestrowania obrazu do zakończenia jego zapisywania na nośniku – karcie pamięci czy miniaturowym dysku. Niektóre aparaty szybciej zapisują obrazy, inne wolniej. Różne zdjęcia różnie ważą (mają różną objętość) – RAW-y z lustrzanek, o podobnej ilości megapikseli, mogą się kilkukrotnie różnić wielkością. Tak samo, różne aparaty z różną prędkością zapisują dane, na różnych kartach pamięci. Z tych przyczyn, za jednym zamachem, czy inaczej: w jednej serii, można wykonać mniej lub więcej zdjęć, zazwyczaj od kilku do kilkunastu. Potem trzeba z fotografowaniem pewien czas, na ogół rzędu kilku, a w niektórych modelach nawet kilkudziesięciu sekund, odczekać, by ponownie móc wykonać kolejne zdjęcia, tyle samo, co w poprzedniej serii.

• Zdjęcia seryjne

Dobrze, jeśli aparat ma tryb zdjęć seryjnych – za jednym naciśnięciem spustu migawki zrobimy wtedy więcej niż jedno zdjęcie – a więc całą ich serię (stąd nazwa). Jest to udoskonalenie naprawdę ważne! Ileż bowiem razy zmarnowałem temat reporterski, bo „uciekł” chociażby harmonijny układ ludzkich sylwetek (na przykład w trakcie fotografowania ulicy, albo podczas dokumentowania ceremonii ślubnej), który zaistniał na jakże bardzo krótką chwilę, na ułamek sekundy. Ileż razy nie zdążyłem złapać na matrycę, a wcześniej na film, tego właśnie, jednego jedyne momentu, w którym na obliczu portretowanej przeze mnie osoby ukazał się jej prawdziwy charakter, by nie rzec – dusza! Tak, jedyne i niepowtarzalne momenty nie zostały zarejestrowane! Gdy zacząłem fotografować aparatem z funkcją zdjęć seryjnych – jakież to ułatwienie i o ile lepsze wyniki można dzięki temu osiągnąć! Mogłem już, w razie potrzeby, wykonać wiele ujęć, by potem wybrać z nich owo najlepsze, najtrafniej charakteryzujące czy to wydarzenie, czy osobę. Ba! Nawet wygląd zachodzącego słońca często zmienia się, dosłownie, z sekundy na sekundę!

- **Autobracketing**

Jest to automatyczne wykonywanie kilku ekspozycji tego samego motywu, z lekko zmienionymi parametrami. Mam tu na myśli przede wszystkim wykonywanie bardziej i mniej obfitych ekspozycji, od lekkiego niedoświetlenia, poprzez parametry uważane przez aparat za właściwe, do lekkiego prześwietlenia. Funkcja ta przydatna jest szczególnie przy fotografowaniu niestandardowo oświetlonych czy nietypowych tonalnie motywów, gdy nie mamy czasu na dokładny pomiar i jego analizę. Później, w zaciszu domowym, możemy, na monitorze, dokładnie obejrzeć wszystkie klatki i wybrać z nich najlepiej naświetloną. Oczywiście, pozostałe kasujemy, żeby ktoś postronny nam ich nie wyciągnął.

- **Zasilanie**

Dobrze, jeśli Twoja cyfra będzie miała standardowe zasilanie. Najlepiej akumulatorki AA – paluszki wielkości baterii R6. Dlatego, że jeśli zagna Cię na Saharę, gdzie do najbliższej oazy będzie tysiąc kilometrów, zapewne przyda Ci się worek ze 100 paluszkami. Niewykluczone, a i zupełnie prawdopodobne, że takie źródło zasilania uratuje Cię przed przerwą w zdjęciach, na obozie wędrownym na Mazurach albo podczas kajakowego spływu. W sytuacji krytycznej „paluszki” można kupić w niemal każdym kiosku z prasą czy pamiątkami, a nawet w wielu sklepach spożywczych! Pamiętajmy bowiem, że nie zawsze będziemy mieli możliwość podłączenia się do gniazdka i doładowania akumulatora w aparacie! Ponadto cena akumulatora AA jest niższa niż akumulatora dedykowanego – przeznaczonego specjalnie do tego czy innego modelu cyfrowki, określonego producenta.

Niestety, współcześnie większość producentów stosuje już w swoich produktach wyłącznie zasilanie akumulatorami dedykowanymi. Jest to w dużej mierze związane z miniaturyzacją sprzętu, jednakże mnogość spotykanych typów akumulatorów, zasilaczy, ładowarek oraz różnych sposobów połączeń elektrycznych, nie jest w żadnej mierze sprzymierzeńcem fotoamatora.

• **Małe rzeczy, a cieszą**

- Dobrze, jeśli na obiektyw(y) Twojej cyfrowki będziesz mógł zakładać filtry i osłony przeciwsłoneczne. Może być z tym problem w przypadku aparatów kompaktowych, bowiem, u większości z nich, producent nie przewidział takiej możliwości.

- Dobrze też, jeśli Twoja cyfrowka będzie wyposażona w stopkę na dodatkowe akcesoria. Możesz w niej umocować dodatkową lampę błyskową, a także np. poziomnicę.

- Dobrze, jeśli nasz cyfrak będzie miał gniazdo statywu, przy czym za najlepsze uchodzi metalowe.

- Również bardzo się przyda gniazdo wężyka spustowego (metalowy gwint, pozwalający na podpięcie tradycyjnego, mechanicznego wężyka lub styk elektroniczny), szczególnie jeśli do naszego aparatu nie przewidziano pilota do zdalnego wyzwalania migawki. Aparatem, nawet ustawionym na stabilnym statywie, bardzo łatwo jest poruszyć naciskając palcem spust. Aby tego uniknąć, możemy posłużyć się właśnie wężykiem spustowym lub pilotem.

• **Konstrukcja**

No i Twoja cyfrowka powinna mieć – to ważne! – solidną konstrukcję mechaniczną. Metalowe obudowy są ostatnimi czasy w modzie, jednak nie wszyscy wiedzą, że pod nimi kryją się często tandetne, plastikowe, zużywające się szybko mechanizmy i nad wyraz delikatna elektronika. Ważne jest dobre uszczelnienie aparatu, czyli odizolowanie delikatnego wnętrza, zawierającego elektronikę, od wpływu warunków atmosferycznych.

• **Ergonomia**

Aparat powinien mieć przyciski odpowiedniej wielkości bądź też odpowiednio wystające z korpusu – niektóre paluchy reprezentantów płci brzydkiej w niektórych aparatach nie są w stanie, o zgrozo!, ich wciskać. Powinien też dawać szybki i łatwy dostęp do często

używanych funkcji, nie wymagający wchodzenia do menu, albo mieć menu bardzo wygodne i czytelne.

Bardzo pożądaną jest, by Twoja cyfrówka nie miała bezużytecznych rzeczy, z których nie będziesz korzystał, a za które niepotrzebnie zapłaciłbyś. Zdaniem autora, rzeczy zupełnie niepotrzebne, to np. programy tematyczne: portret, krajobraz, grupa itp. Przecież mamy fotografować głową, nie palcem, prawda...? Jeśli pozwolimy, żeby aparat za nas myślał, to nic dobrego z tego nie wyjdzie⁷.

• **Moduł fotografujący**

Jak to kilka lat temu, po wywołaniu kilkuset zdjęć z wakacji, stwierdził na pl.rec.foto niejaki Tichy: „Okazuje się, że dobry aparat sam z siebie dobrych zdjęć robić nie potrafi. Powinien być jeszcze do niego doczepiony, w miarę sprawny i doświadczony fotograf”.

Czyli i Twój aparat powinien posiadać... dobrego, myślącego użytkownika – toż to warunek podstawowy powodzenia. Zresztą i Ty i ja, miły Czytelniku, doskonale o tym wiemy. To tak na koniec – z uśmiechem i sympatią. Choć zarazem i trochę serio.

Takie są moje propozycje.

• **Aha, jeszcze jedna uwaga**

Aparat nie powinien... przeszkadzać Ci w fotografowaniu, odciągać od niego Twojej uwagi, zbyt mocno absorbować! Tak, jak kierowca samochodu nie powinien przeszkadzać tenże w jeździe. Im łatwiejszy w prowadzeniu, wygodniejszy, tym lepiej. Naturalnie, nie twierdzą, że tylko proste, skromnie wyposażone cyfrówki będą nas interesowały. Pamiętajmy, że jedni lubią auta mające tzw. dobrą markę i dumny znaczek na masce, chociaż skrzypią i piszczą przy każdym zakręcie. Inni wolą mieć samochód, z którym się potrafią żyć; „renomę” marki mając tutaj na dalszym miejscu. To zresztą oczywiste.

⁷ To tak jakby przedsięwzięcie plastikowej sałaty i ślubu z lalką z sex-shopu. Ech, lowiecko, żebyś ty jeszcze gotować umiała... westchnął baka...

• I raz jeszcze, na spokojnie

Przedmiotem naszej uwagi niech będą te aparaty, które mają to, co powinno okazać się nam potrzebne, a zarazem nie są przegadane w ilości funkcji i programów (po co przepłacać za coś, z czego nie będziemy korzystali?). Są natomiast skonstruowane możliwie prosto – producenci nieraz prześcigają się w ilości gadżetów po to, by omamić nieświadomego nabywcę. Pamiętajmy także, że aparat, który posiada nasz, najlepszy nawet, znajomy, nie zawsze będzie odpowiadał naszym potrzebom! To przecież kwestia bardzo indywidualna, nie podlegająca modom ani opiniom „wujaszków od dobrej rady”.

Jeśli na powyższe punkty, czy też ich część, nie odpowie Ci sprzedawca, nie załamuj rąk. Pamiętaj, że idąc do sklepu musisz mieć pewne pojęcie o tym, czego, tak naprawdę, szukasz. Warto też mieć wsparcie w postaci pewnej wiedzy o fotografii lub skorzystać z pomocy kogoś, kto dobrze Cię zna, a będzie osobą trzecią, chłodno i bez zbędnych emocji podchodzącą do starcia klient – sprzedawca. Tylko w takim przypadku będziesz mógł oprzeć się namowom sprzedającego i samemu ocenić, czy jego uwagi i rady są dla Ciebie korzystne, czy służą jedynie „ubrani Cię” w towar, którego akurat ma za dużo na półkach. Po co ten zimny prysznic? Bowiem podczas zakupu aparatu musimy pamiętać o trzech podstawowych sprawach:

1. W polskich sklepach raczej trudno szukać konkretnej wiedzy fotograficznej (zdarzają się czasem chlubne wyjątki) – a tym samym rzetelnej informacji o możliwościach interesującego nas aparatu.

2. Sprzedawcy (a także reklama) mają za zadanie sprzedać towar, a nie zadbać o Twoją satysfakcję; o tym pamiętaj szczególnie, bo wiem w Polsce, właściwie, nigdzie jeszcze nie dostaniesz możliwości zwrotu zakupionego towaru (lub wymiany na inny – choć o takie rozwiązanie możemy już, jako klienci, próbować walczyć) ze względu na niezadowolenie z jego użytkowania czy niezgodność z tym, co opowiedział sprzedawca.

3. Wewnętrzne emocje towarzyszące zakupowi (szczególnie, gdy do wydania masz pokaźną dla Ciebie sumę pieniędzy) nie są najlepszym doradcą – zatem gdy już dokonasz, Twoim zdaniem, trafnego

wyboru, warto zawsze odczekać jeszcze z ostatecznym zakupem i powrócić do niego po kilku dniach, gdy oswoisz się z tą myślą. Wówczas znacznie rozsądniej podejdziesz do danej oferty. Pamiętaj! Po zakupie jakiegoś sprzętu będziesz musiał z nim żyć, a właśnie wtedy ujawniać się mogą jego wady, które nierzadko potrafią skutecznie zepsuć radość z faktu posiadania nowej zabawki... Powiesz zapewne, że zawsze możesz sprzedać taki aparat i kupić sobie inny. Nie zapominaj, że finansowo na pewno, na takiej zamianie, nie zyskasz.

W ogóle, zanim ostatecznie zdecydujesz się na zakup tej akurat cyfrówki, która będzie miała Ci jak najlepiej służyć, możesz – warto! – zajrzeć także na internetowe fora dyskusyjne, gdzie będziesz mógł zasięgnąć opinii. Pamiętaj jednak, że w przypadku kontaktów via-internet nigdy nie wiesz z kim rozmawiasz, ani jaki poziom fotograficzny nasz rozmówca reprezentuje – krytycznie zatem podchodź do rad dotyczących techniki. Nieznajomość istoty rzeczy nie maści jasności poglądów; znany był przypadek osobnika podpisującego się Expert i wypowiadającego się autorytatywnie na różnych grupach dyskusyjnych, na wiele różnych tematów, o których nie miał większego pojęcia. Nadzwyczaj cenne będą natomiast każde uwagi o obsłudze konkretnego modelu – bowiem takiej wiedzy, zdobytej od tak szerokiego grona odbiorców, nie uzyskasz nigdzie indziej.

Jak wiadomo, są w internecie wyszukiwarki, są też porównywarki cen, gdzie łatwo wyszukać sklep oferujący interesujący nas model za lepszą cenę. Są również strony producenckie wytwórców fotograficznego sprzętu cyfrowego, różne inne witryny o fotografii cyfrowej.

Niepodobna też nie wspomnieć o czasopismach fotograficznych (zarówno tych tradycyjnych – drukowanych, jak też na stronach internetowych), które także mogą doradzić, i przybliżyć Ci świat fotografii, także tej cyfrowej.

ROZDZIAŁ 3 KOMPOZYCJA I ESTETYKA OBRAZU FOTOGRAFICZNEGO

Podstawa w początkach nauki sztuki fotografowania: będziemy tworzyli zdjęcia o oczywistej, wyrazistej treści i ładnej, milej oku, plastycznej formie, a co najważniejsze dla posiadacza aparatu cyfrowego – jak najdalsze od nudy wiejącej z setek tysięcy takich samych fotek bez wyrazu, jakie zdarza się często widywać u osób zachłyśniętych techniką cyfrową.

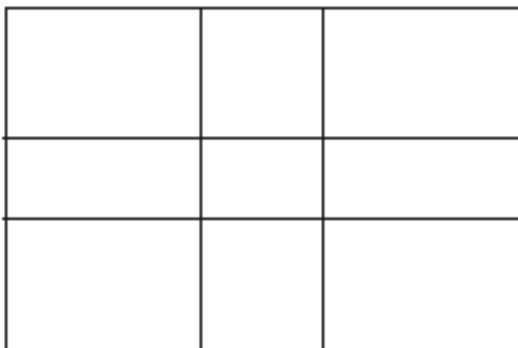
Innymi słowy – będziemy uzyskiwali fotografie dobrze skomponowane, takie, w których wzajemny układ występujących elementów: linii, plam o określonych wielkościach, kształtach i barwach, a w fotografii czarno-białej (zwanej także nieładnie, z angielska B&W) odcieni szarości, jest zgodny, harmonijny, i mocno działa na odbiorcę. Zauważ, drogi Czytelniku, że użyłem tutaj sformułowania „działa na odbiorcę”, bowiem chciałem podkreślić, że nasze zdjęcia będą oglądać różni widzowie, którym całkowicie obcy będzie emocjonalny stosunek, jaki mimowolnie i nieomal naturalnie tworzy się pomiędzy autorem i jego zdjęciem.

Dobrze skomponowana, harmonijnie zorganizowana fotografia ma te same walory, co dobrze namalowany obraz. To wytwór człowieka, który ma smak i który potrafi jasno, czytelnie wyrazić to, co chciał na zdjęciu pokazać, czyli treść obrazu.

Oczywiście, istnieją określone zasady kompozycji obrazu plastycznego. I choć współczesna fotografia nie wiąże z nimi, w sposób bezwzględny, wartości dzieła, poświęcę im kilka słów. Trzeba bowiem

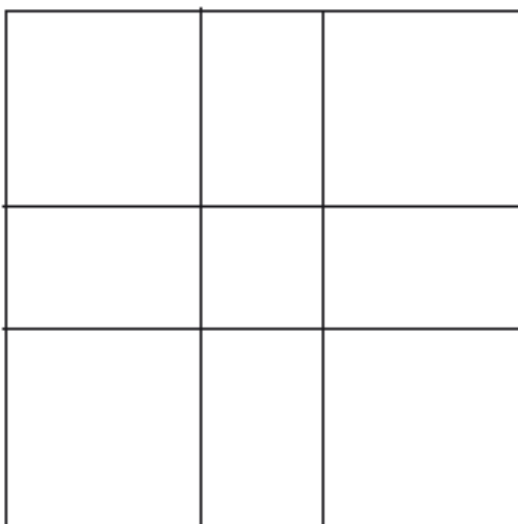
znać zasady i reguły, dobrze rozumieć istniejące kanony, by móc je w sposób naturalnie swobodny, świadomie i umiejętnie łamać.

• Reguła złotego podziału



Rys. 8

Złoty podział kadru o stosunku boków 2:3



Rys. 9

Złoty podział kadru o stosunku boków 1:1

Jeśli prostokąt, którym jest nasze zdjęcie, podzielimy na dziewięć nie całkiem równych części, liniami pionowymi i poziomymi, to punkty ich przecięcia nazwiemy punktami mocnymi, same zaś linie – liniami złotego podziału.

Na tych czterech punktach najmocniej opiera się wzrok. Także mocno opiera się na tych liniach. Taki podział sprawia, że obraz jest zwarty i klarowny. Stosując się więc do tej zasady, ważne elementy zdjęcia umieścimy w punktach mocnych bądź na liniach mocnych, lub co najmniej w pobliżu tych pierwszych i tych drugich.

Oglądałem fotografie wykonane przez wiele osób, skomponowane zgodnie z tą zasadą, przy czym autorzy ci tej zasady nie znali. Skomponowali swoje zdjęcia zgodnie z tą regułą, intuicyjnie, dzięki plastycznemu wyczuciu, poczuciu ładu i harmonii. Cóż, u ludzi, którzy nie dali się do końca zmanierować otoczeniu i marketingowo – medialnemu szumowi, jest to niemal rzecz wrodzona, wspólna wszystkim umysłom.

Kanon ten powinien znać każdy fotograf, tak samo jak każdy malarz, czy rysownik. Zarazem nigdy nie powinniśmy trzymać się kurczowo zarówno tej, jak i innych kompozycyjnych zasad. Takie technokratyczne podejście do komponowania obrazu fotograficznego, przywiązywanie zbyt dużej wagi do kanonu, zuboża ów, jakże wartościowy, element nas samych, którym jest to, co w nas niewymierne, emocjonalne, „przeżyciowe”. A więc: duch czy kanon? Na pewno duch, choć znajomość kanonu, zasady, reguły – jednak niezbędna. To przecież podstawy rzemiosła. Pablo Picasso także zaczynał od podstawowych zasad malarskiego rzemiosła. Wielki fotograf, Henri Cartier-Bresson również od nauki, między innymi, klasycznych zasad kompozycji. W obu tych przypadkach świadome, celowe i umiejętne łamanie tych reguł przyniosło jakże wielkie rezultaty.

• **Inne, ważne elementy kompozycji**

Ważna jest przede wszystkim decyzja, czy zdjęcie będzie pionowe czy poziome; a może – kwadratowe?

Naturalnie, proporcje boków zależą głównie od rodzaju motywu (łącznie z jego ruchem, faktycznym czy pozornym; wznoszenie się budowli można potraktować jako utajoną formę ruchu, którą podkreślimy wysokim, wąskim formatem zdjęcia). Nierzadko też wizerunki jednego i tego samego motywu mogą mieć bardzo różne proporcje boków, zależy to od naszego zamierzenia, naszej inwencji, upodobania. Jedno jest pewne: w żadnym przypadku nie musimy trzymać się kurczowo standardowych formatów, wyznaczonych czy to przez producenta matrycy w aparacie, czy stosunek boków papieru fotograficznego i powinniśmy ciąć zdjęcie kierując się wyłącznie tym, co chcemy, za jego pomocą, wyrazić.

Można obraz skomponować statycznie bądź dynamicznie. Kompozycja statyczna jest plastycznie zrównoważona. Sugeruje spokój, bezpieczeństwo, ciszę, solidność. Jest oparta na liniach i formach poziomych i pionowych.

W kompozycji dynamicznej linie i formy zdają się poruszać, ślizgać, przewracać, nawet rozsadzać obraz. Linią najbardziej dynamiczną

jest przekątna. Formy sprawiają wrażenie dynamiczne, jeśli są pochylone, znajdują się na płaszczyźnie ukośnej, albo też są zygzakowate czy nieregularne. Także często stosowane przerysowania – skróty perspektywiczne (np. w bardzo wielu zdjęciach reporterskich) powodują wrażenie dynamiki. Jeśli obiekt zdjęcia jest żywy, dynamiczny, czy emocjonalnie naładowany, często uwypuklimy to za pomocą odpowiednich środków kompozycyjnych.

Ważne znaczenie może mieć wprowadzenie do obrazu obramowania na pierwszym planie, czy bliższych planach. Wystarczy niekiedy jedna czy dwie gałązki, nawet kilka listków, by dodać zdjęciu głębi, urody, także często skupić uwagę na głównym motywie obrazu. Obramowanie stosuje się najczęściej w fotografii pejzażowej, architektonicznej, także reporterskiej.

Komponujemy zdjęcia symetrycznie bądź asymetrycznie. Symetria jest jedną z najwyższych form porządku. Świadczą o tym przykłady z natury: doskonałe kształty płatków śniegu, regularne rozmieszczenie płatków wielu kwiatów, albo przykłady dzieł klasycznej architektury sakralnej. Lecz symetria może też niekiedy wywoływać uczucie nudy i monotonii. Podręcznikowym przykładem takiej symetrii jest horyzont, który dzieli obraz na dwie równe części. Postaram się jednak dowieść Ci, Czytelniku, że nie zawsze symetria musi być niepożądana.

Ludzie kręgu kultury zachodniej mają nawyk oglądania obrazu od strony lewej do prawej, gdyż tak piszą, tak czytają. W odniesieniu do sztuk plastycznych ów kierunek nawet swego czasu nazwano kierunkiem naturalnym (ale tak naprawdę jest to nawyk nabyty kulturowo, wyuczony przez środowisko).

Z nawykiem tym wiąże się, między innymi, następująca kwestia. Wyobraź sobie, Czytelniku, że zamierzasz sfotografować turystę, dźwigającego ciężki plecak i wspinającego się stromą, tatrzańską ścieżką. Z której strony go ujmiesz? Albo inaczej: czy będziesz wołał, by na obrazku siedł on w lewo czy w prawo?

Otóż pragnąc podkreślić wysiłek wspinaczki, wybierzesz pierwszy wariant. Bowiem oglądając fotografię odniesiesz wrażenie, że turysta idzie jak gdyby ciężiej, z większym wysiłkiem. Tak się dzieje właśnie za sprawą kierunku naturalnego. Także za sprawą tegoż, często

umieszcza się najważniejszy element zdjęcia bliżej lewej krawędzi kadru. Choć nierzadko także po jego prawej stronie, komponując zdjęcie tak, by naprowadzić wzrok odbiorcy na ów motyw.

Następna zasada kompozycyjna: uwaga patrzącego nie powinna wybiegać poza ramy obrazu. A więc samochód nie powinien z kadru wyjeżdżać, a model „wychodzić”; w związku z tym, jeśli na zdjęciu porusza się na przykład w prawo, jego sylwetka powinna być umiejscowiona raczej po lewej stronie obrazu.

O głębi ostrości (w narzeczu internetowym wyrażanej często skrótem GO lub DOF – z angielskiego Depth of Field) pisałem już wcześniej. Powróćmy tu jednak do tego tematu. Jest to rzecz ważna i jednocześnie bardzo często niedoceniana¹². Najlepszy, najbardziej wyrazisty wizerunek twarzy można zepsuć pstrokatym tłem, zamiast zastosować tło nieostre, rozmyte, niekonkurujące plastycznie z modelem, nieodciągające od niego naszej uwagi i wprowadzające odpowiedni nastrój. Niejedna fotografia reporterska straci na czytelności, jeśli osoba, w zamierzeniu stanowiąca główny obiekt zdjęcia, stopi się z innymi, znajdującymi się w różnych odległościach od aparatu (np. migawka z sopockiego moła). Wszystko zaś z powodu tego, że otwór obiektywu, w momencie wykonywania zdjęcia będzie mały, czyli uzyskamy dużą głębię ostrości. Pamiętajmy, że głębia ostrości jest ważnym środkiem wyrazu, specyficznym dla fotografii (oraz, oczywiście, filmu – ale tylko u świadomych reżyserów).

• Nieco o kompozycji barwnej

Wyjaśnijmy najpierw czym różnią się pojęcia koloru i barwy.

Barwa, według Encyklopedii PWN, to wrażenie psychofizjologiczne, wywołane falami świetlnymi o długości 400 – 760 nm, a odczuwane za pomocą zmysłu wzroku; barwę charakteryzują:

¹² Fakt niedoceniania wagi odpowiedniej do danego motywu głębi ostrości ma swoją genezę bardzo często w posiadanym sprzęcie. Cyfrowe aparaty kompaktowe (z wyjątkiem tych wyposażonych w ekstremalnie jasne obiektywy) niemal zawsze „produkują” dużą głębię ostrości, a nawet możliwość ręcznego ustawiania wartości przysłony nie daje jej zmniejszyć do zakresu, który pozwoliłby, w sposób zdecydowany, wydobyc nieostrościami motyw główny z tła.

- odcień (ton, chromatyczność, kolor; nadaje barwie jej nazwę),
- natężenie (jasność),
- nasycenie (maleje wraz z domieszką światła białego),
- czystość (maleje wraz ze zbliżaniem się do czerni, np. barwa czerwona, czerwono-brązowa, czerni).

Barwy podstawowe, to: czerwona (700 nm), zielona (546,1 nm), niebieska (435,8 nm). Barwa wymaga emisji światła, pobudzenia przez nie receptorów wzrokowych i przetworzenia w mózgu sygnałów przekazanych przez nerw wzrokowy. Do zaistnienia barwy potrzebny jest obserwator.

Kolor, to postrzegana wzrokowo właściwość przedmiotu, zależna od stopnia pochłaniania, rozpraszania lub przepuszczania promieni świetlnych; jest jedną z cech barwy. Istnieje niezależnie od nas.

W języku potocznym określenia „barwa” i „kolor” są używane zamiennie. Nie są to jednak kwestie tak proste, jak się niektórym wydaje. Najlepsza, wydana w Polsce książka, ledwo zarysowująca to zagadnienie, liczy 600 stron, a sama bibliografia, to 472 pozycje! Podam Ci więc, Czytelniku, tylko kilka wskazówek.

Przede wszystkim istnieją barwy ciepłe i barwy zimne. Te pierwsze, zawierające kolor żółty: czerwona, pomarańczowa, żółta, zielonożółta, zielona – wywołują ciepłe odczucie. Owo ciepło tych barw prawdopodobnie należy przypisać ich związkowi ze słońcem czy ogniem, które wypromieniowują ciepło i dużo fal świetlnych, o długości odpowiadającej wrażeniu barwy żółtej.

Barwy zimne zawierają kolor niebieski. Są to barwy: niebieskozielona, niebieska, fioletowa, purpurowa i purpurowoczerwona. Wywoływane przez nie zimne odczucie pochodzi przypuszczalnie stąd, że kolor niebieski jest dopełniający do żółtego oraz ze skojarzeń z ciemnoniebieskim, zimnym, północnym niebem, czy niebieskawym lodem. Tak więc, chcąc podkreślić serdeczność i bliskość ukochanej dziewczyny, będziemy woleli sportretować ją przy ciepłym świetle późno popołudniowego słońca, a wizerunek bezwzględnie karierowicza okaże się bardziej wyrazisty, jeśli utrzymamy go w tonacji zimnej. Określone barwy sugerują określone idee i pojęcia oraz wywołują określone skojarzenia myślowe. Czerwień jest kolorem najbardziej

agresywnym, żywo podniecającym, najsilniej zwraca naszą uwagę. Stosowana jest szeroko w reklamie, na okładkach książek, plakatach, opakowaniach. Czerwień sugeruje ogień i krew, jest więc symbolem niebezpieczeństwa; czerwone są zazwyczaj sygnały ostrzegawcze, sztandary rewolucji. Na przeciwległym krańcu leży barwa niebieska – najbardziej bierna, najmniej rzucająca się w oczy ze wszystkich, spokojna i zimna. Barwy żółte są przede wszystkim związane z przyjemnymi doznaniem: słońcem, ciepłem, wiosną... Barwa pomarańczowa – pośrednia między żółtą i czerwoną, jest gorąca, choć mniej niż czerwona. Biel i czerń oraz szarość, to kolejno: czystość, smutek i żaloba, brud. Trzeba też pamiętać, że interpretacja barw, także w dużej mierze, zależy od kultury danej społeczności.

Kompozycja barwna jest sprawą niebywale subiektywną. Często zdjęcie, które jednemu się spodoba, drugiemu będzie obojętne. Niekoniecznie nawet musimy uważać, żeby unikać gryzącego się połączenia kolorów. Bo i takie mogą okazać się przydatne dla wyrażenia określonych treści, czy podkreślenia cech charakterystycznych, a może także sprowokowania odbiorcy do bliższego przyjrzenia się obrazowi i spowodowania lepszego jego zapamiętania.

Niechaj komponowanie kolorystyczne stanie się dla Ciebie, miły Czytelniku, fascynującą przygodą! Łącz świadomie różne rodzaje światła obserwując zmiany. Na przykład, w przypadku zdjęć we wnętrzach będziesz mógł wykorzystać żółte światło żarówek, niebieskawe, dzienne, wpadające przez okno, czy wspomagające błysków flesza, co często daje kolorystycznie interesujący obraz (pamiętaj jednak, że sam fakt pomieszczenia światła nie decyduje o wartości tego ujęcia). Wybieraj określoną pogodę i porę dnia do sfotografowania określonego obiektu architektonicznego czy sportretowania określonej osoby. Tę ostatnią poproś o nałożenie na siebie ubrania o określonych barwach. Wykorzystuj twórczo różnice między barwami ciepłymi i zimnymi, jaskrawymi i pastelowymi. W komputerowych zaś programach graficznych można dokonywać cudów. Oby tylko... bez wydziwiania, za to – ze smakiem!

Warto, naprawdę warto rozwijać dobry smak i wyobraźnię wizualną. Nie tylko poprzez uprawianie fotografii, ale także obcowanie

z dobrą fotografią autorstwa innych twórców oraz innymi sztukami plastycznymi. Odwiedzajmy galerie sztuki, oglądajmy albumy mistrzów pędzla i mistrzów kamery fotograficznej. Raczej nie przyglądajmy się zdjęciom zamieszczanym w gazetach czy czasopismach, bo ich poziom często sięga dziś dna, natomiast czytajmy publikacje o fotografii. Ważne jest też obcowanie z literaturą piękną, reportażem, felietonem – które uwolnią naszą wyobraźnię. Warto także oglądać emitowane w telewizji filmy, również pod kątem sztuki operatorskiej; bez wątpienia znacznie więcej skorzystamy.

ROZDZIAŁ 5 ODBITKI!!!

Pokazywanie tysięcy czy choćby nawet setek zdjęć na ekranie komputera może spowodować jedynie uspienie naszych gości, albo nawet ich wcześniejsze wyjście z imprezki. Tak samo jakość obrazu z rzutnika cyfrowego ma się nijak do jakości klasycznego slajdu rzucanego na ekran. Fotografia, to nie tylko temat, przekaz, czy akcja. Fotografia, to całość, którego wyżej wspomniane elementy są tylko ułamkiem wartości dzieła, często nie najważniejszym. Pomyśl, Czytelniku, dlaczego malarze tak chętnie malowali martwą naturę? Jaka w tym motywie była akcja? Jaki przekaz? To były sprawy w ogóle nieistotne, artystom chodziło raczej o pokazanie kompozycji, pięknego światła i perfekcyjnego opanowania warsztatu.

Wolisz ich obrazy oglądać w telewizorze, czy na żywo, w muzeum lub galerii? Dlatego gorąco Cię, miły Czytelniku, zachęcam do wykonywania odbitek. Nie warto bowiem – często niestety tak robią osoby, które fotografują cyfrowo – „klepać” bezmyślnie zdjęć i chować je na płytkach CD, DVD czy twardych dyskach komputerów! Zrobienie odbitek będziemy mogli zlecić w większości fotograficznych punktów usługowych. Oczywiście, można z takiej usługi skorzystać także za pośrednictwem Internetu. Możemy też wykonywać samemu, ale nie tyle odbitki, ile wydruki. Potrzebna jest do tego drukarka, i specjalnie przeznaczony do niej papier. Jednak koszt tak wykonywanych odbitek jest na ogół wyższy niż odbitek wykonywanych metodą fotograficzną, w zakładach usługowych.

Wyższa też jest ich trwałość. Oczywiście, nie ma co wierzyć w lansowane przez producentów atramentów „200 lat trwałości”, jednakże faktem jest, że nie ma bardziej nietrwałej formy zdjęcia (poza zapisem na CD czy DVD, który potrafi nie dać się odczytać czasem nawet tuż po zapisie...) niż kolorowa odbitka z labu. Sama konstrukcja barwnego papieru fotograficznego, rodzaj barwników użytych do jego produkcji, a przede wszystkim niestaranna, szybka obróbka i niedostateczne wypłukanie powoduje, że trwałość takiej odbitki wyniesie w najlepszym przypadku kilka lat. Najtrwalszą formą, a przynajmniej o sprawdzonej trwałości, jest odbitka czarno-biała, na papierze o podłożu papierowym, tzw. „barycie”. Dobrze przygotowane baryty powinny przetrwać bez szwanku kilkaset lat. Papiery fotograficzne, o podłożu papierowym, można również naświetlać maszynowo, jak papiery o podłożu plastikowym i obrabiać ręcznie, w kuwetach. Drugim sposobem uzyskania barytu z pliku cyfrowego jest wykonanie negatywu czarno-białego, a następnie zwykle skopowanie go na tradycyjnym powiększalniku.

Pamiętajmy jednak, że jakość usług w laboratoriach różni się i to czasem dość znacznie. Warto jednak poświęcić temu tematowi trochę uwagi i znaleźć laboratorium, które zapewnia przynajmniej przyzwoity poziom usług. Nie jest to, oczywiście, krytyczne w przypadku małych, tanich odbitek, jednak jeśli zapragniesz wykonać kopię większych rozmiarów, zapewne chciałbyś, aby nie wykonywano jej powtórnie, aż do osiągnięcia zadowolających Cię rezultatów.

Tak, dobra odbitka to jednak inna jakość, by nie zaryzykować użycia słów: inny wymiar... Ja wiem, że o zdjęcie dziś bardzo łatwo i jest ono pozornie bardzo tanie, więc – przepraszam, jeśli kogoś uraził! – oportunistom i leniuchom wystarczy bezrozumne pstrykanie oraz chowanie swej produkcji na krążkach. Jednakże taka postawa i takie działania nie będą udziałem nas, czytelników tej książki! No, taki jest mój serdeczny postulat, moja prośba i... żądanie! Jeśli nasza przygoda z fotografią ma być wspaniałą zabawą w tworzenie ciekawych, wartościowych obrazków i obrazów, i chciałoby się, by każdy okazał się być na wagę złota, tym bardziej więc róbmy odbitki, powiększenia na papierze!

pracując w TIFF-ie. Zanoszę do wykonania odbitek, albo wysyłam pocztą elektroniczną, czy w końcu umieszczam na stronie internetowej, w formacie JPEG.

- **Rozdzielczość wydruku**

Oto tabele z zalecanymi dla uzyskania dobrego, a nawet bardzo dobrego zdjęcia z optymalnymi zakresami rozdzielczości; uwzględnia jednocześnie kompromis między optymalnym zdjęciem, a zajmowanym przez to zdjęcie miejscem na kartach pamięci cyfrowki lub dysku komputera.

format zdjęcia	proporcje boków	wymiary w cm	dpi	wymiary w pikselach
10×15	2:3	10,2×15,2	300	1204×1795
10×13	3:4	10,2×13,6	300	1204×1606
13×19	2:3	12,7×19,0	300	1500×2244
13×18	klasyczna	12,7×17,8	300	1500×2102
13×17	2:3	12,7×17	300	1500×2008
15×21	około A5	15,2×21	300	1795×2480
20×30	2:3	19,8×29,7	300	2339×3508
21×30	A4	21,0×29,7	300	2480×3508
22×30	3:4	22,3×29,7	300	2634×3508
30×40	3:4	29,7×39,8	300	3508×4701
30×45	2:3	29,7×44,6	300	3508×5268

Formaty panoramiczne:

format zdjęcia	proporcje boków	wymiary w cm	dpi	wymiary w pikselach
10×20	1:2	10,2×20	300	1204×2362
10×30	1:3	10,2×30	300	1204×3543
13×25	1:2	12,7×25,4	300	1500×3000
13×33	2:5	12,7×33,0	300	1500×3898

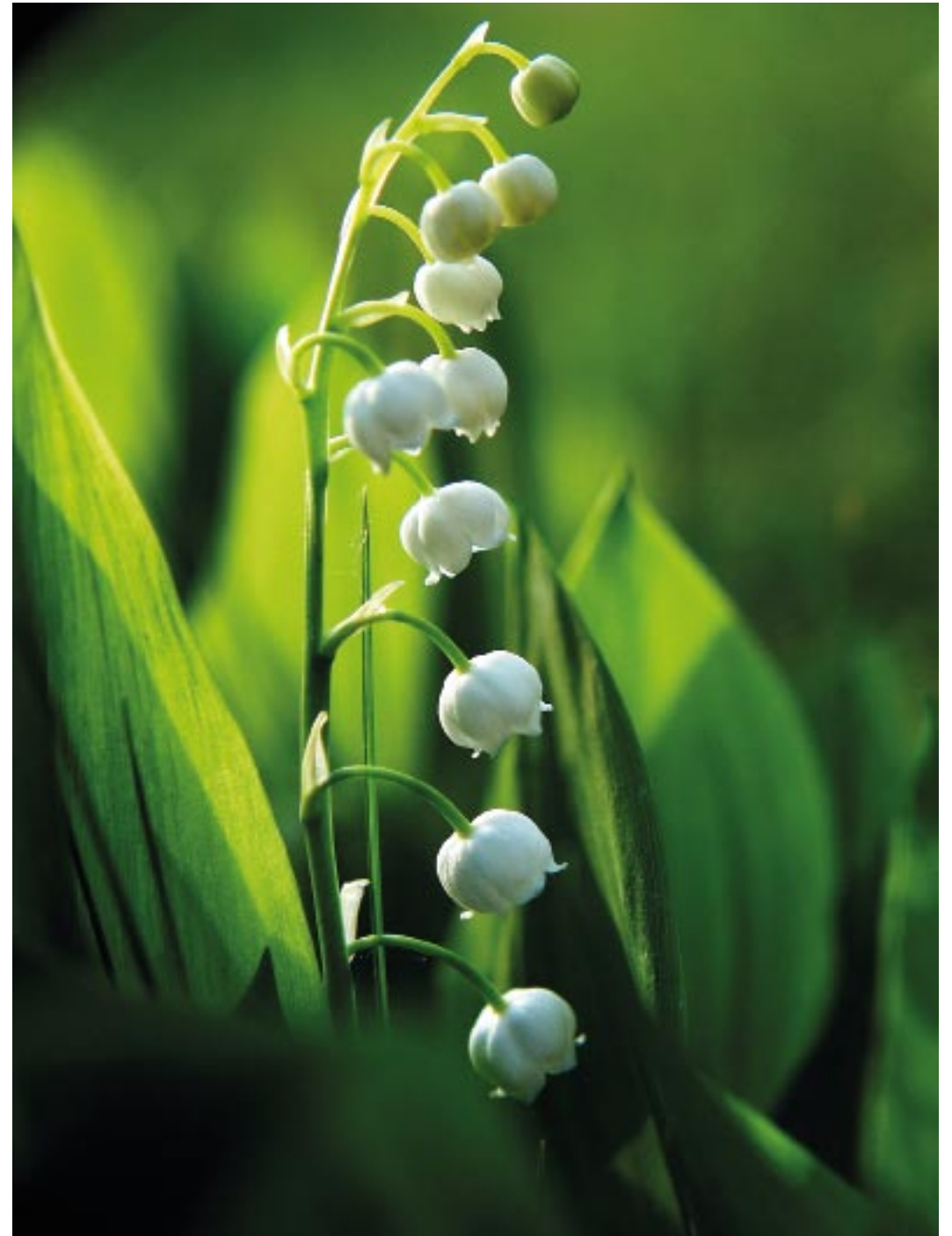
Rozdzielczość pliku w internecie (a właściwie na komputerowym monitorze) to 72 dpi. Rozdzielczość typowego urządzenia do naświetlania fotograficznego lub drukowania odbitek to 300 dpi (tzw. jakość fotograficzna). Ploter (maszyna do wielkich wydruków) potrzebuje 150 – 200 dpi. Jeśli chcemy, by nasza odbitka miała bardzo dobrą jakość i wyglądała estetycznie, to oczywiście musimy, oprócz odpowiedniego procesu edycji, nie powodującego spadku jakości obrazu (szumy, widoczne piksele), zapewnić adekwatną jakość zdjęcia odnośnie planowanego formatu odbitki. Oczywiście, możemy 6 Mp (wymiary fotografii – ok. 17×25,5cm) obraz wywołać w formacie 10×15 centymetrów, natomiast gorzej będzie, jeśli zdjęcie dwumegapikselowe będziemy próbowali wywołać w formacie 20×30 centymetrów.

• Formaty zdjęć

W fotografii tradycyjnej, najpopularniejszy format klatki aparatu, małoobrazkowy, ma proporcje boków w stosunku 2:3. Takim formatem najczęściej dysponują także lustrzanki cyfrowe. Wiele aparatów cyfrowych – kompaktów i hybrydowych, oferuje natomiast format o proporcji boków 3:4. Oczywiście, nasze zdjęcie (odbitka czy powiększenie) nie musi mieć takich akurat proporcji boków; przecież to inwencja autora jest ważniejsza od przyjętych schematów. Prócz mniej lub bardziej zdecydowanych pionów i poziomów (np. panorama 10×30 cm), mogą mieć także format kwadratowy, na przykład

CZEŚĆ III

MASZ ŚWIETNY APARAT.
ATERAZ POKAŻ MI SWOJE ZDJĘCIA!



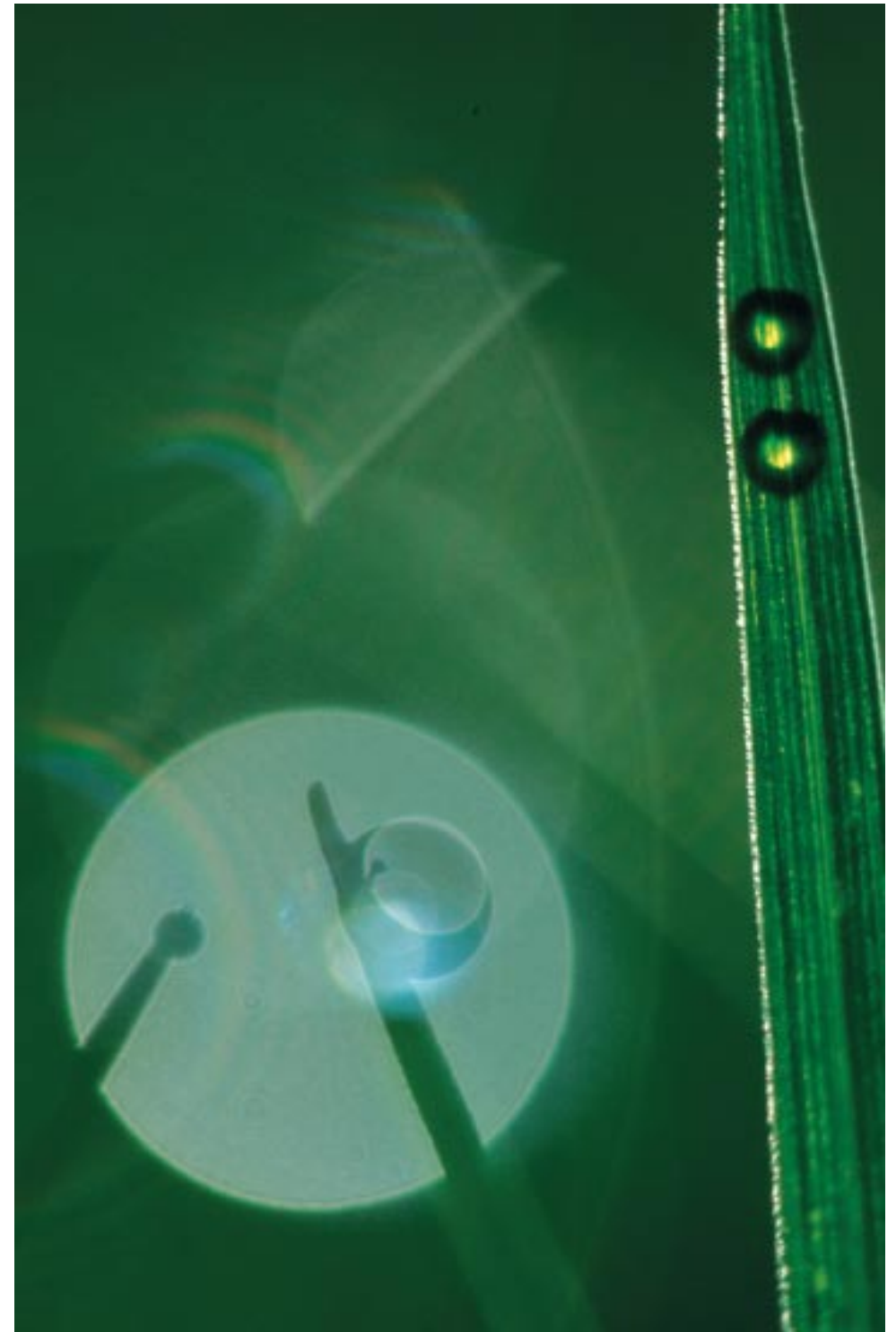
1. Foto: Dorota Pasiewicz

Subtelna i delikatna jest ta konwalia majowa. Rozproszone światło leciuchno muska jej listki i kwiaty. Kształt liści, przed i za kwiatem, jest harmonijny, powtarzalny, przez co zdjęcie zyskuje na uporządkowaniu i czystości. Zielone tło zostało rozmyte, jak należy, odpowiednim doborem głębi ostrości. Muszę przyznać, że podoba mi się sposób patrzenia, na świat, autorki tej fotografii. Uwagę i wrażliwość w obserwacji przyrody owocują takimi zdjęciami!



2. Foto: Cezary Dybowski

Popatrz tylko, Czytelniku, jakie cudne prace! Niby zwykłe, oglądane codziennie kropelki, ale jak zaskakująco i odkrywczo pokazane! Autor zapewne zachwycił się nimi, inaczej nie potrafiłby tak ich nam pokazać! Prace są urzekająco harmonijne, uporządkowane, spokojne, pełne blasku i powtarzających się, regularnych elementów formalnych. Widzimy dwie, znacznie różniące się od siebie fotografie, a jednocześnie – wysmakowane i spójne pod



3. Foto: Cezary Dybowski

względem formalnym. Na uwagę zasługuje czystość i przejrzystość ich kompozycji. Czy są to zdjęcia kropelek? Zdecydowanie tak, jednak dla mnie są to przede wszystkim urocze (ale i przemyślane, do bólu precyzyjne) kompozycje kształtów, utrzymane w pięknej tonacji barwnej. Delikatne światło, pieścąc te drobne elementy natury, pośrednio pieści nasze zmysły.



4. Foto: Beata Karwala

Umiejętnie użyte światło kontrowe nie tylko pokazuje sylwetkę obiektu, ale i pomaga wydobyć strukturę fotografowanego motywu, zajrzeć do jego wnętrza. W przypadku małych przedmiotów mogą to być obrazy niemal jak spod mikroskopu. Porzeczka nie jest aż takim drobiazgiem, jednakże na tym zdjęciu, dzięki oświetleniu, możemy obserwować jej zawartość – żyłki i nasionka wewnątrz owocu. Mała głębia ostrości oraz wyodrębnienie kolorem sprawiają, że same owoce są czytelne i dobrze widoczne, a zielone, jednolite i rozmyte tło nie zakłóca ich odbioru.



5. Foto: Piotr Ziemiński

Rósł sobie grzyb. Grzybiarz go nie zauważył lub pominął, za to fotografowi udało się go wyeksponować. Zapewne nie było to łatwe. W lesie zazwyczaj jest ciemno, czyli mało światła, a także dużo różnych liści i patyków, które mają zwyczaj wkradać się do kadru. Jak widać, autor ma już swój opracowany „patent”. Radzi sobie zarówno z oświetleniem jak i z zawartością kadru. Na zdjęciu, ostatecznie, poza grzybem przecinającym kadr mniej więcej po przekątnej, znalazła się kępka mchu, plamy ciepłego światła i... czarna jaźń.



6. Foto: Cezary Dybowski

Popatrz tylko, Czytelniku, w jaki sposób wyeksponowane są te maki. Tak zdecydowanie odróżniają się kolorem od zieleni otoczenia. Docenić trzeba pomysł autora, z zastosowaniem obiektywu typu „rybie oko”, czyli bardzo szerokokątnego, z nieskorygowaną dystorsją beczkowatą; w tym przypadku kryjącego pełną klatkę. Dzięki temu możemy się przekonać, że ziemia jest kulą, a horyzont łukiem...



7. Foto: Cezary Dybowski

Czy drzewo może objąć świat? Czemu nie! Gałęzie, tego oto egzemplarza, wyciągają się, niczym ramiona, by tego właśnie dokonać. Podoba mi się to niebieskie koło świata, zdominowane przez naszego bohatera. Trochę jakby z innej planety. Tak bardzo różni się od odbieranej przez nas rzeczywistości... Jest to kolejne zdjęcie uzyskane obiektywem typu „rybie oko”, tym razem dającym okrągły obraz, o kącie widzenia 180°. Trzeba przyznać, że taki kolisty kadr robi wrażenie, prawda? Aby uzyskać podobny, interesujący efekt nie wystarczy kupić i założyć obiektyw. Niezbędna jest wyobraźnia fotografa, która pomoże mu w doborze właściwego motywu.

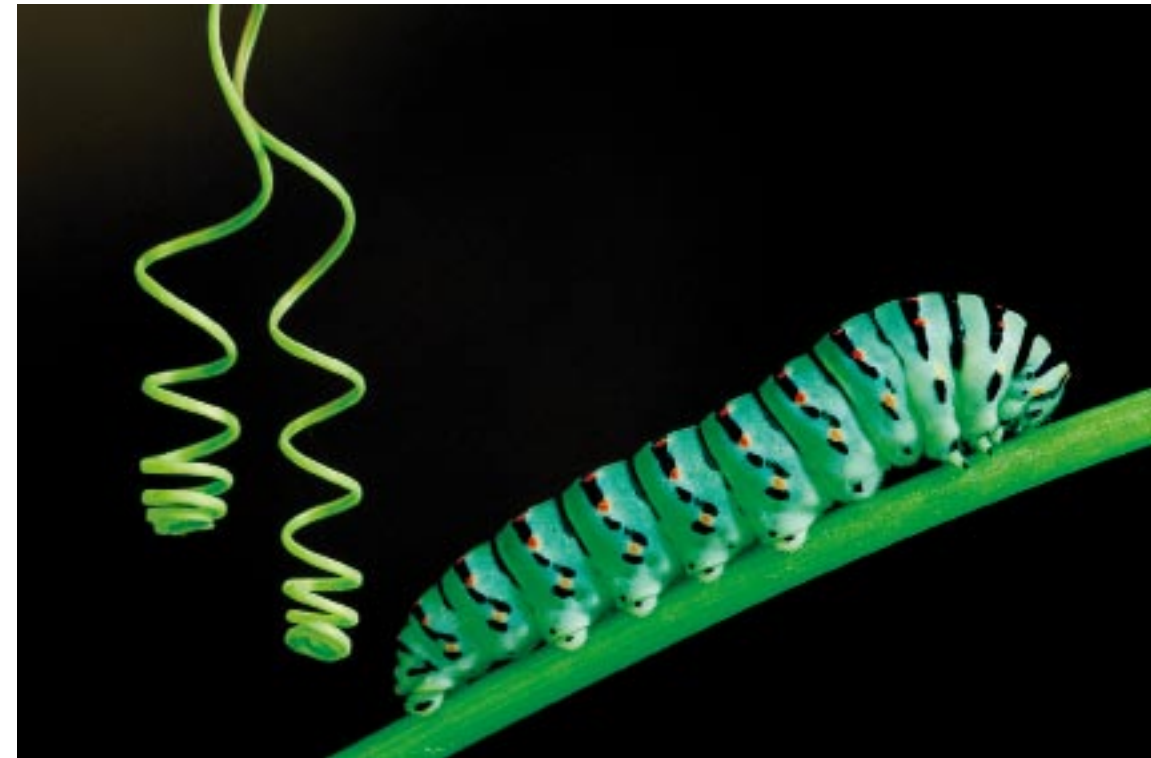
Małe obiekty, jak ten oto robaczek i fragment rośliny, wchodzą już w zakres makrofotografii. Tutaj przejrzystość kadru i jego zakomponowanie mają ogromne znaczenie, bowiem trudno nad nimi zapanować. Do najczęściej napotykanym, w tym obszarze problemów, należy sposób operowania głębią ostrości. W makrofotografii konieczna jest pedantyczność i precyzja. Jej brak może, niestety, pozbawić autora dobrego zdjęcia. Jak widać, nie taki diabeł straszny... Autor tej pracy zapanował zarówno nad wypełnieniem kadru, jego przejrzystością, jak i nad techniką (głębia ostrości). Rozmieszczenie elementów jest intuicyjne i interesujące – roślinny pęd wiję się, w niewielkim oddaleniu od krawędzi, a jednocześnie blisko, stosowanej często, prostej podziału w 1/3 kadru. Robaczek dopełnia ten układ zachowując jego stabilność. Jest umiejscowiony w okolicy przecięcia dwóch linii podziału i wzdłuż tychże dwóch linii. ▶



8. Foto: Michalina Pestka

W krainie roślin, wprawne oko potrafi wyszukać interesujące formy, przypominające prastare ornamenty. Spójrzmy, jaki uroczy zawijasek pokazuje nam autorka zdjęcia! Ograniczona ilość kolorów gwarantuje przejrzystość kadru. Oszczędna kompozycja opiera się na formie motywu roślinnego, w przemyślany sposób umiejscowionego w kadrze tak, aby właśnie ten motyw był ważny, czytelny i aby kompozycja nie budziła zastrzeżeń. Czysto, przejrzysto, bez zbędnych elementów, mogących wprowadzić zamieszanie.

Czyż nie w prostocie tkwi magiczna siła? Spójrzmy na to zdjęcie. Oto prosta i przejrzysta kompozycja po przekątnej. Elementy kompozycji zagląдают w kadr z dwóch przeciwległych rogów i tworzą swoisty, zaczarowany obraz. Igiełki i kropelki w górze, z lewej i grupa figlarnych, w przybliżeniu kolistych odbłasków – po prawej, u dołu. Proste, uporządkowane, poprawne. ▶



9. Foto: Marek Famulski

10. Foto: Jerzy Kosmala





11. Foto: Nguyễn Bằng Giang

Spójrz, Czytelniku, czy i Ty odnosisz wrażenie, że badyłki roślin przerosły krzyż przydrożny? Są tak ogromne, że aż zaskakujące i przez moment można się zastanawiać – o co chodzi. Przysnaj, że to działa na wyobraźnię. Wprawdzie zafalszowuje naturę, ale to dobrze, jeśli właśnie taki był zamysł autora. Perspektywa, z której wykonał to zdjęcie, ma ogromny wpływ na odbiór tematu. Roślinki mogły stać się ogromne, choć w rzeczywistości takimi nie są. Zmieniając punkt widzenia, na typowy raczej dla małych zwierzątek (jak myszka), można zaburzyć poczucie skali otoczenia. Można to wykorzystać kreując własny świat, jednakże należy jednocześnie pamiętać o zachowaniu naturalnej skali, a wręcz jej pokazaniu (np. osoba w kadrze), w przypadku zdjęć dokumentujących.



12. Foto: Zbigniew Nowak

Fotografując łabędzie, ten autor również wykorzystał, niecodzienną dla człowieka, perspektywę. Dzięki temu ptaki jakby urosły, nabrały innego wyrazu, przybyło im wagi i siły, a sam kadr postrzegamy jako bardziej zajmujący, przykuwający uwagę. Taki prosty wydawałoby się zabieg, a jaki efekt! Prawda, że warto czasem poszukać odpowiedniej perspektywy dla swojego zdjęcia?



13. Foto: Piotr Toczyński

Popatrz Czytelniku, jaki fajny szkrab! Ta gruszka na pierwszym planie wydaje się baaardzo duża, prawda? Takie małe zwierzątka budzą zazwyczaj w ludziach tklivość i opiekuńczość. Kadr jest tu zrównoważony – drzewo i gruszka stanowią przeciwwagę dla czarnego kotka. Wprawdzie kotek jest mniejszy, lecz jego kolor jest dodatkowym bodźcem wpływającym na odczucie równowagi. Maluch niesfornie się poruszył i troszeczkę uciekła ostrość. Jednak zdjęcie jest na tyle interesujące, że chciałam je Tobie, Czytelniku, zaprezentować.



14. Foto: Filip Kucharczuk

Co jest ważne na tym zdjęciu? Na co zwróci uwagę oglądający? Tonacja pracy została utrzymana w ciepłych, jesiennych barwach. Ograniczona ilość tychże barw pomaga zachować harmonię i wpływa na odbiór zdjęcia. Kadr jest stabilny, przejrzysty, dokładnie rozplanowany. Rolety okienne w naturalny sposób zamykają kadr, pozostawiając tylko odrobinę przestrzeni dla kota. Rolety są dominujące, a jednak nie przytłaczają. Stanowią tylko tło dla głównego bohatera. A jeśli patrzeć na to zdjęcie pod względem formy – kształtów i plam barwnych, zapominając o funkcjach i znaczeniach poszczególnych elementów kadru, zauważymy, że obraz składa się głównie ze stabilnych prostokątów, w rudych kolorach. Przewidywalność prostokątnych form trochę zakłóca nieregularna plama na tle czarnego prostokąta, jednak i ona pozostaje w rudych barwach, zachowując spójność całości.



15. Foto: Janusz Borowik

Czy można zrobić portret zwierzęciu? Oczywiście, dlaczego nie! W końcu większość z nas traktuje zwierzęta jak członków rodziny. Czy zdarzyło Ci się, Czytelniku, zauważyć, że zwierzę zachowuje się niekiedy jakby naśladowało człowieka? Popatrz tylko, jak Lord Kot Xavier przygląda Ci się z dystansem i pobłażaniem. A ta jego poza! Dobre zdjęcie naszego pupila wymaga umiejętności obserwacji i szybkiego reagowania. Jeśli chcemy, żeby był interesująco zakomponowany, musimy wykazać się refleksem i wychwycić moment, gdy jest naturalny i w fotogenicznej pozie.



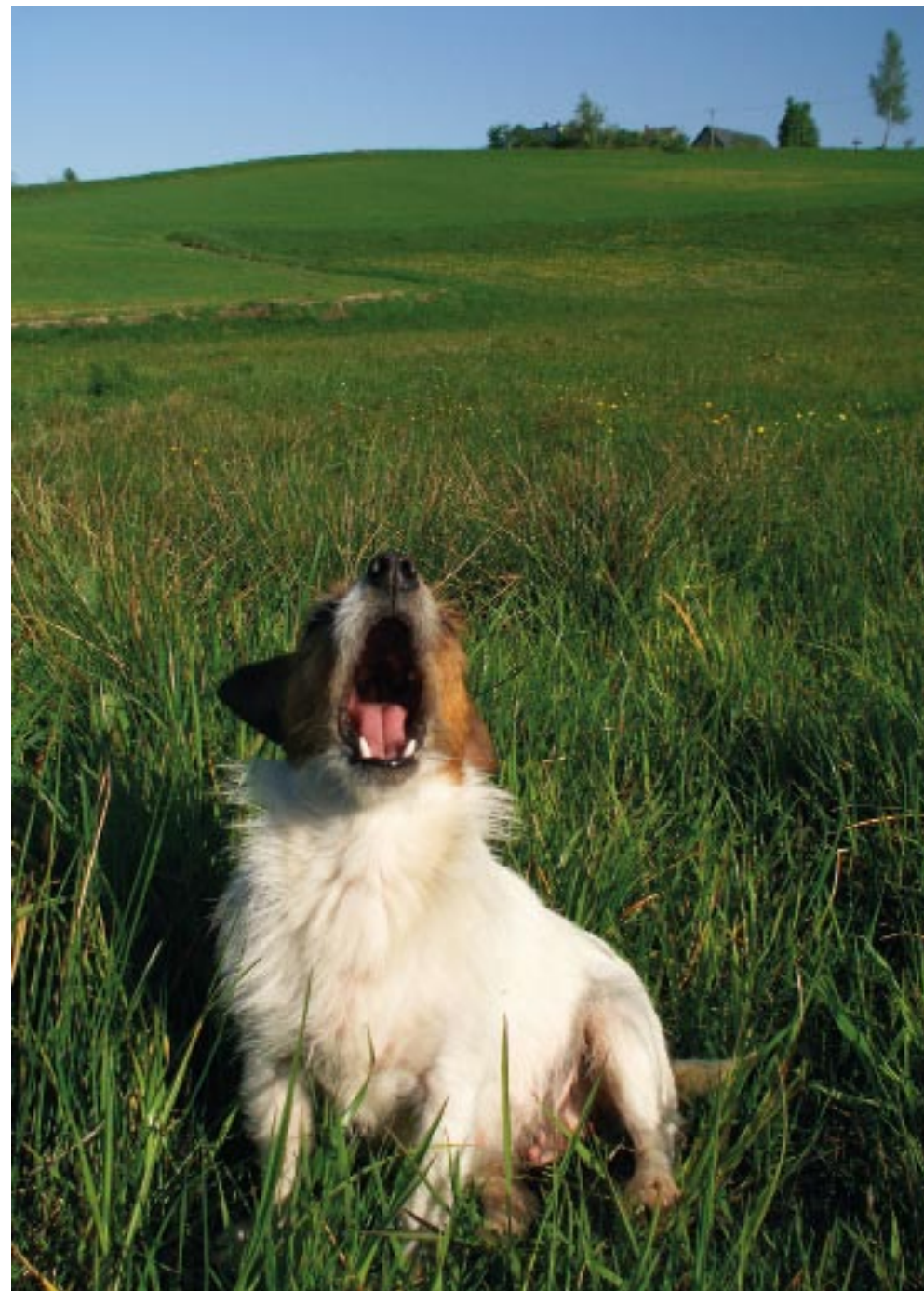
16. Foto: Marek Szczasiuk

Ile ciepła w tej scenie! Kot staje się częścią rodziny. Ma swoje zwyczaje i potrzeby, do których wszyscy domownicy przywykają. Z każdym nawiązuje relację, nazwijmy je – osobowymi. Wie, kto da mu jeść, kto poda jakiś rzadki smakołyk i z kim może wymknąć się na spacer. Tym razem trwa rozmowa – wpatrywanie się w oczy młodej pani i nawzajem. Nie widzimy twarzy, nie wiemy czy kicia coś jeszcze próbuje mówić, czy tylko patrzy. Dziewczynka spogląda na nią z ciepłym uśmiechem. Widać, że lubi swoje kocię, że cieszy się nim, ma dla niego czas i jest jej bliskie. Kadr zrównoważony – dziewczynka po lewej, a wzór na firance – po prawej. Kotek niżej, pośrodku. Wszystko tworzy spójną całość.



17. Foto: Izabela Elijasz

Jeszcze jeden ukochany pupilek – pieszczołek. Patrzy gdzieś w dal, przez okno. Jakież on ciekawy świata! Zupełnie jak człowiek, prawda? Siedzi i obserwuje. A może kogoś wypatruje? Kadr stabilny, choć niecentralny, uporządkowany, przejrzysty. Operuje kontrastem i małą ilością barw. Sylwetka kotka jest doskonale widoczna na tle rozświetlonych, regularnych żaluzji.



18. Foto: Michał Bułakowski

Co sądzisz, Czytelniku, o takim kadrze? Jak Ci się podoba takie stworzonko? Czyż nie jest rozbijające? Nie chwyta za serce? Jak dla mnie – tylko potarmosić i zagłaskać. Podoba mi się, że piesek został pokazany w tak naturalnej, spontanicznej sytuacji, że nie jest to kolejne, upozowane zdjęcie, przedstawiające ideał bez osobowości. Dzięki tej naturalności dostrzegam duży ładunek emocjonalny – ciepło, które udziela się i nam, oglądającym. Kadr nie został przegadany – nie ma tu wielu niepotrzebnych elementów. Wręcz przeciwnie. Psiak zdominował pierwszy plan, a tło łąki jest w miarę jednolite i spokojne. Tylko w górze niebo i wycięte, na jego tle, zabudowania, z których, być może, przybiegł nasz ulubieniec.



19. Foto: Jerzy Kosmala

20. Foto: Anna Przybytniak



Proszę, jakie futrzane kluseczki, drzemią wtulone w dywan! Czworonogie pupile budzą wiele tliwości, nie tylko w swoich właścicielach. Łatwiej jest je sfotografować, gdy się zna ich nawyki i upodobania. Tutaj autor uchwycił zwierzaczki w naturalnej pozie. Widzimy kadr centralny, zrównoważony, jak należy. Warto zauważyć, że fotograf wykorzystał podobieństwo koloru i formy; dywan i futro psiaków mają podobną barwę, a uroku dodają czarne kropki nosków, gubiące się w ciemnych kropkach dywanu.



21. Foto: Darek Marcinkowski (darimarc)

Pies i jego pan. Pies jest... niesamowity. Jego mina, jego postawa (a właściwie „położenie”) wnoszą do kadru sam smak. Przez kadr prowadzą nasz wzrok zbieżne linie mebli i dywanu. Chyba prawidłowo? Autorowi fotografii udało się trafnie wybrać ten, decydujący moment do zrobienia zdjęcia. Wszystkie elementy w kadrze porządkuje perspektywa. Kolorystyka jest harmonijna i przyjemna dla oka. Kadr dobrze wypełniony i stabilny.



Chłodniej, przyjemniej. Super! Popętałbym w tym mokrym błocie! Tylko... dlaczego ludzie tego nie rozumieją... Ach, te nasze kochane i wierne zwierzaki. Wnoszą w życie tyle radości i nieoczekiwanych sytuacji. Na nie zawsze można liczyć! Trudno się oprzeć robieniu im zdjęć. Kadr dobrze oddaje atmosferę chwili. Wydaje się, że rozumiemy tego psiaka. Jest to miły dla oka, sytuacyjny portrecik czworonoga.



22. Foto: Armen Chrobak

Co tutaj się dzieje? Czyżby rozbrykana świnka zapragnęła nowych wrażeń i znalazła sobie nową rozrywkę? Ciekawe, czy będzie miała odwagę skoczyć? Zgodnie z zasadą kierunku ruchu, autor pozostawił więcej przestrzeni przed świnką. Ustawienie jest jednocześnie spójne z zasadą kierunku naturalnego w naszej cywilizacji – od lewej do prawej. Przestrzeń pozwala wybrzmieć motywowi i naszym skojarzeniom. Kadr jest przejrzysty, uporządkowany, czytelny. Nikt chyba nie ma wątpliwości na czym skupia wzrok. Dzięki temu łatwo przenieść się w świat świnki.

23. Foto: Andrzej Niezgoda



24. Foto: Cezary Dybowski

No proszę, jak tę kozę zainteresowała kawiarniana oferta! Czyżby wybierała się na niedzielny piknik? A może zamierza wstąpić na lampkę wina? Codziennosc potrafi zaskakiwać. Grunt, to uważnie obserwować i mieć w pogotowiu aparat. Czas na zrobienie takiego kadru trwa zazwyczaj tylko chwilę. Niekiedy będą to minuty, ale częściej – tylko sekundy. Oczywiście trzeba jeszcze sensownie skadrować i równie sensownie naświetlić, jak w tym przypadku.

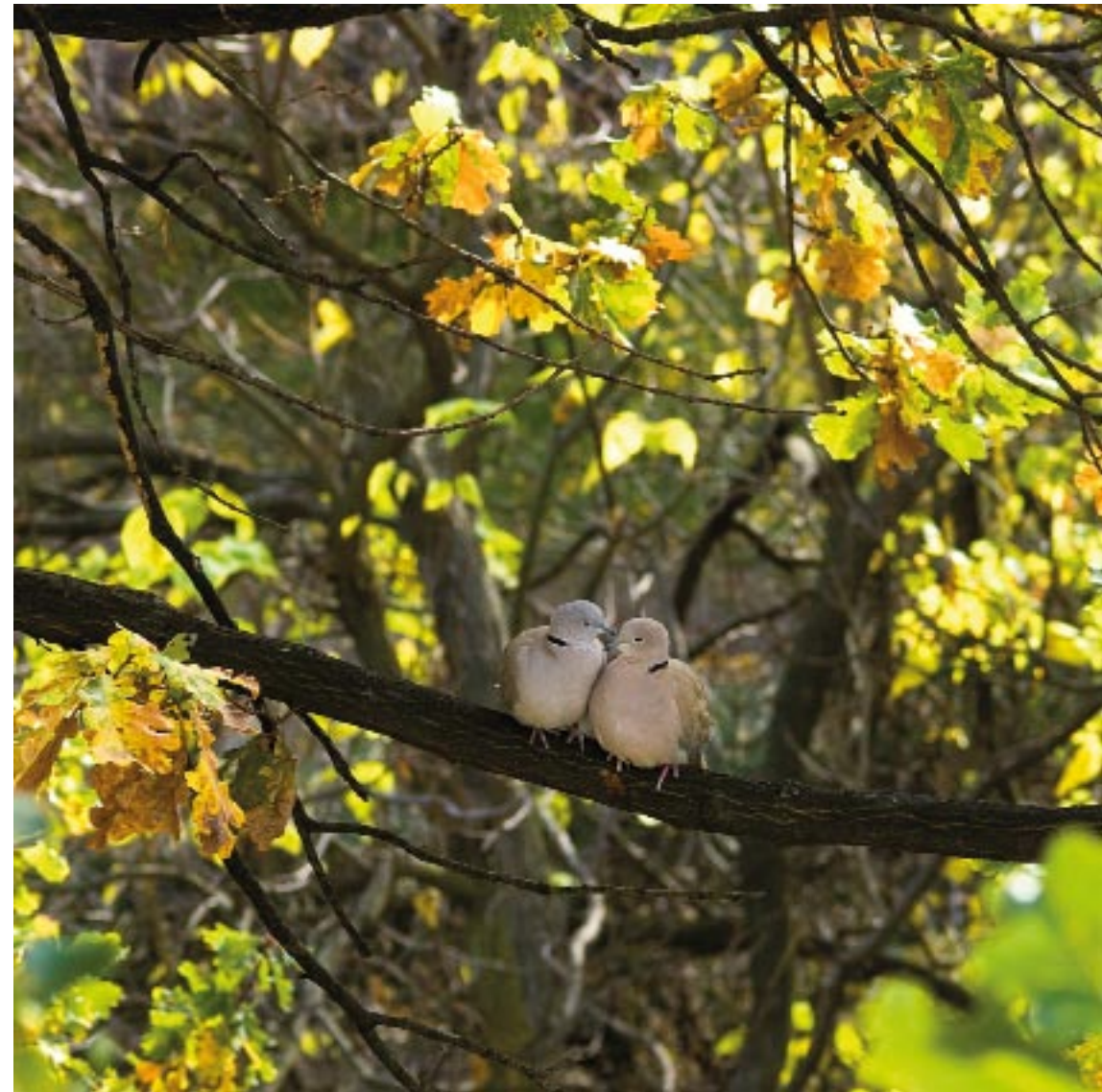
◀ Malownicza ta nasza przyroda, prawda? Popatrz, Czytelniku, jaka urzekająca symetria! Lekko zaburzona przesunięciem krowki w prawo. Autor świetnie wypatrzył motyw i we właściwym momencie uruchomił migawkę wiedząc, że takie chmury potrafią przemieszczać się, po niebie, stosunkowo szybko. Tak w uproszczeniu, można by kolory pogrupować jako: zielony, żółty, niebieski i biały. I jeszcze czarny, na krowce. Niewiele barw, a taka uroczą scenka! Przypomina nam to, po raz kolejny, że dużo, nie znaczy dobrze. Niewielka ilość elementów w kadrze (a podobnie i kolorów) pomaga zapanować nad wszystkim, co się na zdjęciu dzieje. Fotografia jest przejrzysta, dobrze skomponowana (stabilny kadr, przemyślane wypełnienie, symetryczny, uporządkowany) i miła dla oka.



25. Foto: Cezary Dybowski

Krowy są charakterystycznym elementem polskiego krajobrazu. Pasą się wszędzie – na łąkach i przy drogach. W tym przypadku zasmakowały w trawach otaczających kapliczkę. Autor zarejestrował na zdjęciu, że ziemia tu nieco pochylona. Kadr jest zrównoważony. Kapliczka, trochę po prawej i rozłożyste drzewo obok (bardziej po lewej). I te krowki – jedna po lewej, a druga po prawej stronie, o czymś nas informują. Wszystkie elementy mają swoje znaczenie. Pozostają w relacjach wobec siebie, każdy z nich wprowadza do zdjęcia kolejne informacje.

26. Foto: Justyna Komar



27. Foto: Cezary Dybowski

Proszę, proszę, jak te synogarlice sobie gruchają! Jak sądzisz, Czytelniku, łatwo jest zrobić takie zdjęcie? Raczej nie. Jednakże wprawne oko fotografa potrafi wypatrzeć, utrwalić i wykonać je tak dyskretnie, że na pewno nie spłoszy ptaszek. Trzeba przyznać, że zdjęcie zawiera spory ładunek emocjonalny, angażuje oglądającego. Klimatu dodaje ciepła kolorystyka kadru. Jakkolwiek elementów budujących w obrazie jest dużo, to świadomie użyta głębia ostrości sprawia, że zdjęcie jest dobrze odbierane. To, co ważne, jest ostre i czytelne.



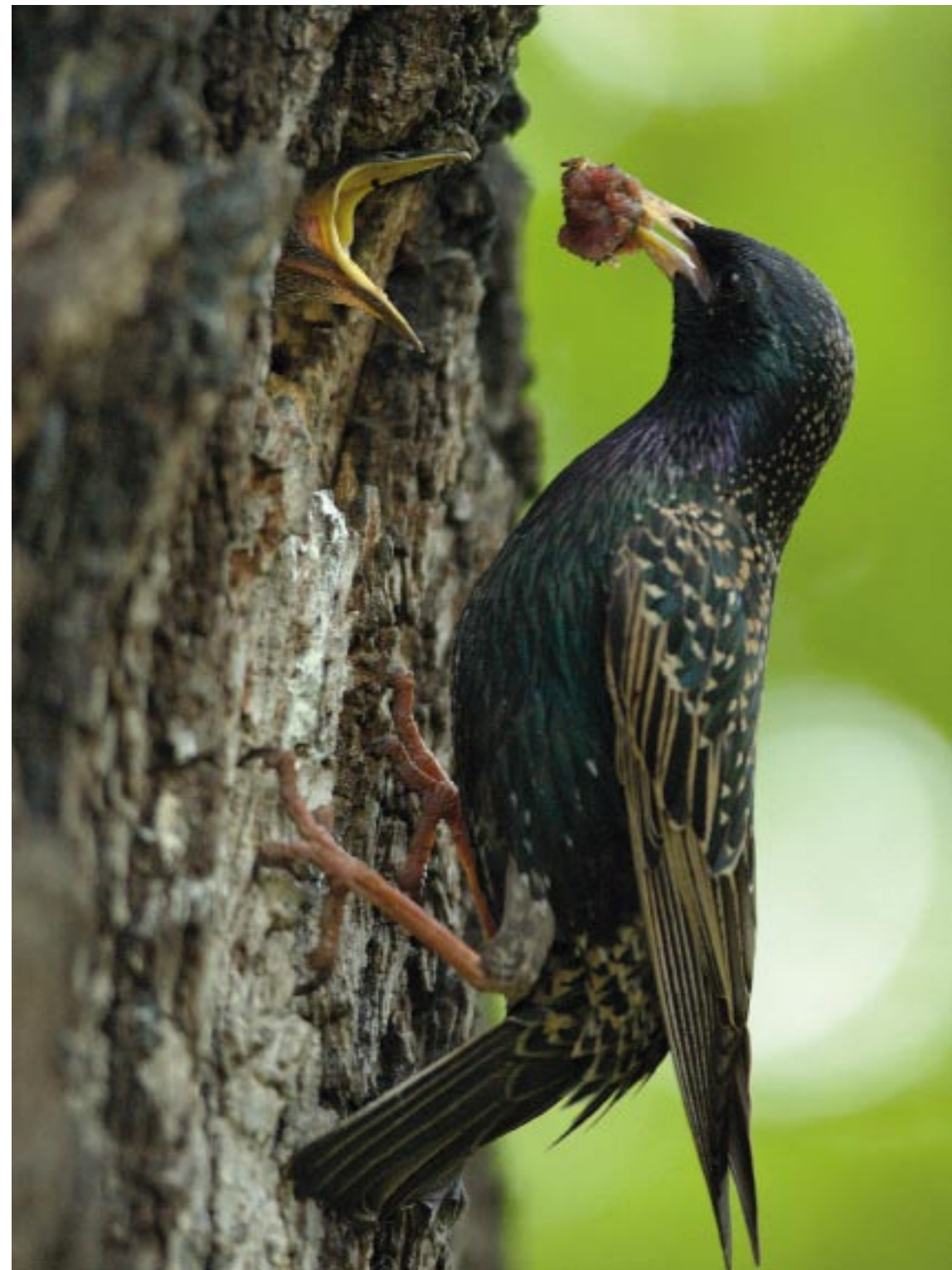
Pieski zapozowały i dzięki temu mógł powstać ten kadr. Bez nich byłby pusty bądź niepełny, być może nie warty utrwalenia. Spójrz, Drogi Czytelniku, że niewiele elementów jest w tym kadrze, a w konsekwencji – jaki w nim porządek (no może ten przelatujący ptak nie wszystkim musi przypaść do gustu...), harmonia i przejrzystość. Zauważmy, że to, co dzieło się na niebie, ma duże znaczenie dla kompozycji – dało efektowne tło. Autorka dostrzegła ten chwilowy układ chmur i wykorzystała go, rozmieszczając odpowiednio elementy w kadrze. Chmury na skos, po przekątnej, dodają dynamiki. Ich kierunek wiąże się z linią psów i wiaduktu. Letnie, ciepłe kolory, dodają optymistycznego, radosnego wydźwięku.



28. Foto: Krzysztof Łopata

Bzzzz... i na kwiatuszek! Witamy w świecie makrofotografii! Fotografowanie małych istot to wielka frajda. Może dać wiele satysfakcji, zwłaszcza jeśli są one żywe i mają zwyczaj uciekać z kadru. A tu, proszę, i w ruchu, i utracone, i ostrość owada pod kontrolą! Z pewnością jest to jedno ujęcie z kilku, bo przecież nie ma żadnej gwarancji, że najlepiej wyjdzie za pierwszym strzałem. Trzeba cierpliwości fotografa, precyzji i doświadczenia, aby zwiększyć szanse na satysfakcjonujący efekt. Głębia ostrości, w przypadku makrofotografii, jest mała i kluczowe znaczenie ma odpowiednie jej użycie. Doświadczenie, wyobraźnia i precyzja pomagają w takich wypadkach. Tak czy inaczej, trzeba wtedy ustawić ostrość na małą element kadru, jak ten bzyg prądkowany, który to, w dodatku, przemieszcza się. Z pomocą, w takiej sytuacji, przyjdzie bez wątpienia pierścieni manualnego ustawiania ostrości na obiektywie. Tło spokojne, jednolite i pięknie rozmyte. A sam kwiat, swoim jasnym kolorem, przyciąga nasz wzrok.

Proszę, proszę, jak wypatrzone, uchwycone! I moment właściwy! Gratulacje. Kompozycja wydaje się być odpowiednia. Ptak pięknie wycina się z jednolitego, stosunkowo jasnego tła, a i operowanie głębią ostrości jest tu przekonujące. A tak, na marginesie, jedna uwaga... z punktu widzenia odpowiedzialnych fotografów przyrody. Jeśli ktoś chce fotografować ptaki lub inne zwierzęta w ich lęgowiskach, powinien koniecznie zapoznać się wcześniej ze zwyczajami konkretnego gatunku. Zdarza się bowiem, że gdy człowiek podejrze zbyt blisko, ptaki potrafią porzucić gniazdo, nawet z jajami czy z młodymi. Na szczęście to zdjęcie zostało wykonane w miejskim parku, gdzie ptaki są przyzwyczajone do obecności człowieka, więc nie ma wątpliwości co do braku wpływu fotografa na ich dalsze losy. ▶



29. Foto: Cezary Dybowski



30. Foto: Alicja Urbanowicz

Podwójna tęcza, na ciemnym, burzowym niebie, otoczyła swoim łukiem kościół i okoliczne zabudowania. Słońce pięknie oświetliło budynki i nasyciło ich barwy, dzięki czemu stały się bardzo dobrze widoczne na granatowym niebie.

Kadr centralny i panoramiczny – trudno sobie wyobrazić właściwszy dla tej konkretnej sytuacji. Jego granice wyznacza tęcza, a wszystko, co się w nim znalazło, wydaje się harmonijnie współtworzyć całość obrazu fotograficznego. Niebawem rzadko zdarza się ujrzeć taki wyjątkowy, nieziemsko piękny widok. Zauważ, Czytelniku, zobaczyć całą tęczę – od początku do końca – to nie zdarza się co dzień. Jeszcze cenniejsze są więc zdjęcia rejestrujące to piękne zjawisko. W tym konkretnym przypadku tęcza nie tylko jest pełna, ale jeszcze dodatkowo podwójna! Autorka w pełni doceniła ten fakt. Wykorzystała swoją szansę. Powstało niezwykle zdjęcie.

31. Foto: Łukasz Rycąbel



32. Foto: Łucja Kuflik

W Polsce, fotografia krajoznawcza ma długie i dość znamienite tradycje. Przez wiele lat, gdy kraj był pod zaborami, stanowiła swego rodzaju formę manifestowania polskości. Odkąd fotografia zawitała na dawne tereny naszej ojczyzny, pełniła ważną rolę w dokumentowaniu kraju, jego mieszkańców, krajobrazów, kultury i zabytków. Z czasem powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które swoją działalnością objęło obszary wszystkich trzech zaborów. Działania tego rodzaju pomogły przetrwać trudne dla Polaków czasy i doczekać wolności. W wolnym kraju nadal było co dokumentować. Wojny spowodowały wiele zniszczeń i późniejsza codzienność charakteryzowała się intensywną pracą, zmieniającą krajobraz. W dzisiejszych czasach, coraz rzadziej mówi się o fotografii krajoznawczej. Słyszymy raczej o pejzażu czy dokumencie. Nie zmienia to jednak faktu, że choć może niepopularna w kręgach krytyków, nadal istnieje i nadal dokumentuje zachodzące zmiany. Fotografia towarzyszy teraz większości osób na szlakach turystycznych! Każdy chce zabrać z sobą, do domu, częśćkę piękna przyrody czy zabytków, by móc się nimi cieszyć i wspominać w gronie rodziny i przyjaciół. Fotografia krajoznawcza, to nie takie zwykłe pstrykanie na szlaku. Jest to zazwyczaj świadoma działalność fotograficzna – dokumentująca i powiązana ze zdobywaniem wiedzy o fotografowanych obiektach, o ich historii i teraźniejszości. Mamy przed sobą zdjęcie, które, moim zdaniem, jest dobrym przykładem fotografii krajoznawczej. Dokumentuje, ale ma też wysokie walory estetyczne. Sylwetkowe oświetlenie zapewniło względną anonimowość turysty, który gdzieś na szlaku, przy przydrożnej kapliczce, studiuje mapę. Białe strzępy obłoków na niebie dodają zdjęciu światła i uzupełniają kompozycję. A to „gdzieś na szlaku” określa nam niepowtarzalność tzw. bulandowej kapliczki, na Jaworzynie Kamienickiej. Obiekt ten jest tak bardzo charakterystyczny, że wielu uważa go za symbol ziemi gorczańskiej. Została zbudowana w 1904 r. przez bacę – Tomasza Chlipałę, zwanego Bulandą. Niektórzy mówią, że to „kapliczka ostatniego czarodzieja”. Wiąże się z nią legenda, mówiąca o skarbie znalezionym przez Bulandę, w miejscu, gdzie ją postawiono. Tomasz Chlipała był, bez wątpienia, jedną z najbardziej znanych postaci tego regionu. Cieszy, że jego dzieło – kapliczka, nadal jest i spogląda na piękne, zaczarowane góry.

◀ Światło jest podstawowym elementem budującym zdjęcie. Oświetlenie potrafi, z niepozornego miejsca wydobyć niecodzienne piękno. Dlatego warto fotografować o świcie czy wieczorem. Zaryzykować – zmknąć, zmarznąć, żeby zrobić zdjęcia podczas deszczu i burzy, zwłaszcza, gdy towarzyszą jej pioruny. Spójrz, Czytelniku, na te, centralnie położone, powtarzające się chmury. Wydaje się, że perspektywicznie prowadzą wzrok w głąb kadru. Z kolei pasy zieleni, po lewej i prawej, korespondują ze sobą, równoważąc kadr.



33. Foto: Cezary Dybowski



34. Foto: Cezary Dybowski

Zima. Pełna czaru i dostojności. Piękna krajobrazowo, ale też wymagająca od fotografujących wytrzymałości na niskie temperatury i niedogodności pogodowe. Wielu z nas fotografuje zimą, lecz nie każdy potrafi zrobić naprawdę dobre, zimowe zdjęcia. Cóż, tak to z fotografią krajobrazową bywa – co dobre, trzeba „wychodzić”. Wymaga to cierpliwości, przemieszczania się i umiejętności patrzenia. Muszę przyznać że zamieszczone tu kadry Cezarego Dybowskiego bardzo mi się podobają. Pierwszy, jest ilustracją zimowej przyrody. W kadrze same drzewa, przysypane śniegiem – jak ornament. Widać podział na dwie, wyraźne części – tę bliżej i tę dalej, świetnie odróżnialne, dzięki perspektywie powietrznej. A podział przebiega po przekątnej kadru, typowo i odpowiednio do motywu. Drugi kadr przedstawia człowieka niosącego chrust na opał, bo jak zima i mroźno, to warto się rozgrzać przy płomyku. Niskie słońce przyświeca zza gór, uwypuklając ślady na śniegu. Silny akcent domów po lewej, jest równoważony postacią z chrustem u dołu, po prawej i grupą przyprószonych świerków powyżej. Te trzy punkty wodzą nasz wzrok, przez kadr, po liniach trójkąta, którego stały się wierzchołkami. A trzecie zdjęcie, ilustruje zimowe zabawy na narciarskim szlaku. Widzimy tu zarówno piękne drzewa, w górach, jak i sporo narciarzy. Ci ostatni, choć z pozoru chaotycznie rozrzućeni w kadrze, tworzą jednak kilka dość regularnych grup.

35. Foto: Cezary Dybowski





36. Foto: Joanna Staniszevska

37. Foto: Cezary Dybowski



Popatrz, drogi Czytelniku, na ten piękny, górski krajobraz. Czyż nie urzeka? Nie chwyta za serce? Nie budzi tęsknoty za górami...? Aż chciałoby się tam znaleźć, już teraz, zachłysnąć się górkim powietrzem. Malownicze krajobrazy są częstym tematem fotografii, zarówno totalnych amatorów jak i pasjonatów. W takich pracach ogromne znaczenie ma dobór miejsca i samego kadru. Ważne by znalazł się w nim jakiś element pokazujący skalę – wielkość obszaru, wysokość gór. Często za sztafaż, bo tak się nazywa ten umieszczony w kadrze element, służy sylwetka ludzka, niekiedy wystarczą zabudowania czy drzewa. Innym, niezwykle istotnym elementem takich fotografii, jest światło. Spójrz, Czytelniku, chyba nie masz wątpliwości, że to właśnie światło uczyniło zdjęcie tak urokliwym.



38. Foto: Agnieszka Chabros

Dookoła przejrzystość i sielsko. Mama z wózcikiem spaceruje w bezludnej okolicy. Tylko mewa, na pierwszym planie, wprowadza dynamikę i napięcie. Ruch mewy, lekko skośne ułożenie jej skrzydeł, jak też inne skosy w kadrze – barierka czy wstążka dróżki – kumulują się w mojej podświadomości i powodują, że kadr odbieram jako pełen napięcia, drzemiącego gdzieś dramatyzmu. Czy Ty również, Czytelniku?



Spójrzmy, jaka prostota i minimalizm. Jaka przejrzystość kadru. Cisza i spokój. Harmonijna powtarzalność elementów. Obraz działa kojąco na oglądających. I za to go lubię. Kadr poziomy, nawet bardzo poziomy, bo i motyw wydaje się prosić o to, by tak właśnie go zaprezentować. Widzimy tu rząd drzew; ich sylwetki na jasnym, zimowym tle, pięknie się prezentują.